DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, środa 18 sierpnia 1954 r. Nr. 195 (1334) B Cena 20 groszy

Biblioteka Szkoły Ekonomiczna Główna w Łodzi

Na budowie Kędzierzyńskiego Kombinatu

Z kraju i zagranicy nadchodzą transporty maszyn

W ciągu I połowy bm. do Kędzierzyńskiego Kombinatu przybyło z różnych stron kraju ponad 200 wagonów z materiałami i urządzeniami do budowy dalszych obiektów Zakładów Azotowych. Samych tylko maszyn i urządzeń nadeszło w tym okresie z górą 1.000 ton.

Z Krakowa — z Zakładów im. Szadkowskiego — jednego z przodujących dostawców „Kędzierzyna"—przywieziono pierwsze części wielkiego 42-tonowego rusztu do następnego gazogeneratora.

Z Pomorskiej Odlewni i Emalierni w Grudziądzu załoga kędzierzyńska otrzymała w terminie kilkanaście wysokosprawnych pomp.

Na rampy wyładunkowe Kędzierzyńskiego Kombinatu przybywają również nieustannie transporty urządzeń ze Związku Radzieckiego.

W ostatnich dniach nadeszły także urządzenia z Czechosłowacji.

Do walki o pokojowe rozwiązanie wszystkich problemów międzynarodowych

— wzywa młodzież świata Rada SFMD

PEKIN. — Deklaracja Rady Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej uchwalona jednomyślnie na końcowym posiedzeniu 15 bm. głosi co następuje:

Uczestnicy sesji Rady Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej zebrani w Pekinie witają z radością w imieniu milionów młodych ludzi we wszystkich krajach świata porozumienia genewskie, które położyły kres rzezi w Indochinach. Porozumienia genewskie są nowym zwycięstwem sił pokoju nad siłami wojny. Z okazji tego zwycięstwa przesyłamy serdeczne pozdrowienia bohaterskiej młodzieży Wietnamu, Laosu i Kambodży, jak również okrytej chwałą młodzieży francuskiej i młodzieży całego świata, która walczyła o zakończenie tej wojny.

Drodzy przyjaciele, chłopcy i dziewczęta we wszystkich krajach! Konferencja genewska raz jeszcze dowiodła możliwości pokojowego rozwiązania wszystkich międzynarodowych zagadnień spornych.

Od aktywności milionów obrońców pokoju, od nas i od was zależy nowy postęp w polepszeniu stosunków międzynarodowych, zależy umocnienie pokoju i bezpieczeństwa narodów na podstawie pokojowego współistnienia państw, bez względu na ich systemy polityczne i ekonomiczne.

Wzywamy was w interesie promiennej przyszłości młodego pokolenia do jak najczynniejszej walki o pokój.

Żądajcie wznowienia rokowań o pokój w Korei; żądajcie pokojowego, ostatecznego uregulowania sytuacji w Indochinach; żądajcie położenia kresu wyścigowi zbrojeń; żądajce zakazu broni atomowej i wodorowej oraz innych rodzajów broni masowej zagłady.

Zjednoczcie się w walce o bezpieczeństwo zbiorowe w Europie i o rozwiązanie problemu niemieckiego na podstawie pokojowej i demokratycznej, w walce przeciwko paktom wojskowym, które z natury rzeczy zagrażają pokojowi. Domagajcie się rozwiązania w drodze pokojowej wszystkich zagadnień międzynarodowych.

Jednoczmy się coraz bardziej zdecydowanie w walce o pokój i o promienną przyszłość!

Naprzód do V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie!

PEKIN. Rada Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej uchwaliła następującą rezolucję:

Rada ŚFMD uwzględniając życzenia napływające od organizacji wielu krajów postanowiła zwołać V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w lipcu-sierpniu 1955 roku.

Rada ŚFMD przyjmuje z wdzięcznością zaproszenie Związku Młodzieży Polskiej do odbycia V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie.

V Światowy Festiwal powinien stać się nową, jeszcze większą manifestacją jedności młodego pokolenia w obronie pokoju, manifestacją walki o umocnienie jedności między narodami.

V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów powinien stać się największym międzynarodowym przeglądem kulturalnym i sportowym sił i zdolności twórczych młodzieży.

Rada ŚFMD wzywa wszystkich młodych ludzi, bez względu na przekonania polityczne i wierzenia religijne, bez względu na stanowisko społeczne, narodowość lub rasę, do wzięcia jak najczynniejszego udziału w przygotowaniach do tego wielkiego tradycyjnego Festiwalu i do wysłania na Festiwal swych delegatów.

W celu skutecznego przygotowania V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów, Rada wypowiada się za utworzeniem jak najbardziej reprezentatywnego międzynarodowego komitetu przygotowawczego, obejmującego najrozmaitsze organizacje i znane osobistości ze wszystkich warstw. Konieczne jest również utworzenie komitetów lokalnych, regionalnych i narodowych.

Rada przyjmuje z zadowoleniem fakt, że Międzynarodowy Związek Studentów pragnie zwołać wspólnie V Festiwal oraz wzywa wszystkie międzynarodowe, narodowe i lokalne organizacje młodzieży i studentów, jak również ugrupowania polityczne, związkowe, religijne, kulturalne, sportowe i inne, a także wybitne osobistości czynne w tych dziedzinach — do poparcia V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w walce o pokój i przyjaźń oraz do wzięcia aktywnego udziału w jego przygotowaniu i w samym Festiwalu.

Rada ŚFMD, opierając się na wielu zgłoszonych na sesji propozycjach i biorąc pod uwagę doświadczenia poprzednich festiwali, jak również regionalnych i narodowych imprez młodzieży, poleca sekretariatowi ŚFMD, by opracował konkretny plan przygotowań do V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów.

W toku prac przygotowawczych do V Festiwalu pogłębić się winna współpraca organizacji należących do ŚFMD i wzrosnąć powinien ich wpływ wśród młodych ludzi, umacniając młode pokolenie w walce o swe prawa, o niezawisłość narodową i o pokój.

Program V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów powinien być urozmaicony i bogaty, przewyższając to wszystko, co było dotąd. Powinien on odzwierciedlić zainteresowania różnych warstw młodzieży.

Rada zaleca organizacjom należącym do ŚFMD urządzanie festiwali, zebrań, zlotów oraz imprez kulturalnych i sportowych wśród młodzieży i studentów, szerząc jak najbardziej świadomość celów i charakteru V Festiwalu wszelkimi możliwymi środkami, zwłaszcza przez prasę i radio.

Rada wyraża przekonanie, że V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów będzie potężną, niezapomnianą mobilizacją na rzecz pokoju i przyjaźni.

Naprzód do V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w walce o pokój i przyjaźń!

Połączyła ich przyjaźń

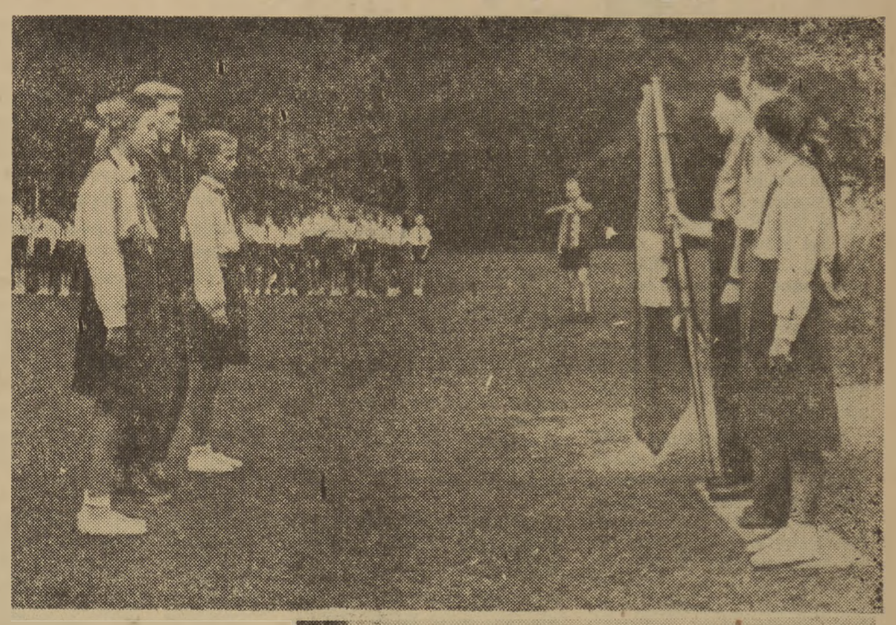

Na III Międzynarodowym Pionierskim Obozie w Cieplicach spotkały się dzieci z różnych krajów Europy. Przez miesiąc młodzi Francuzi, Belgowie, Holendrzy, Finowie, Czesi, Niemcy, Bułgarzy, Polacy poznali się dobrze i zaprzyjaźnili. Niezapomniane były dla uczestników obozu dni spędzone w Cieplicach.

(Opowiada o nich reportaż na stronie 3).

Dzień zaczyna się apelem. Płyną słowa hymnu ŚFMD w różnych językach.

★

Znaczki organizacyjne, pocztowe, chusty — to miłe pamiątki z pobytu na obozie. Toteż do takich wymian — jak widać na zdjęciu — dochodziło codziennie.

★

A wieczorem przy ognisku dzieci poznawały tańce i pieśni innych narodów.

Foto: **Emil Londzin**

Milion kg zboża sprzedali państwu chłopi pow. aleksandrowskiego

Ostatnio na czoło w skupie zboża wysunął się w województwie bydgoskim powiat Aleksandrów Kujawski. Do dnia 12 bm. powiat ten wykonał miesięczny plan skupu w 54 proc., a roczny w 30 proc.

Z inicjatywy aktywu partyjnego odbyły się w gromadach otwarte zebrania organizacji

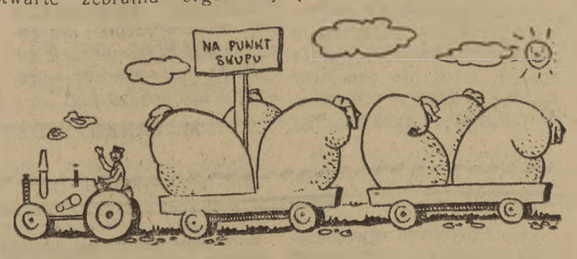

partyjnych, z udziałem aktywu ZMP, ZSL i ZSCh. Na zebraniach tych chłopi powiatu aleksandrowskiego podjęli uchwałę o zorganizowaniu w dniach 13 i 14 sierpnia masowych dostaw zboża. W myśl tej uchwały, 13 bm. w gminie Sędzin odbyło się 10 zbiorowych dostaw. Z gminy Sędzin do punktów skupu wpłynęło tego dnia około 300 ton zboża. W gminie Służewo tego dnia dostarczono do punktów skupu około 100 ton ziarna.

Ogółem w dniu 13 bm. chłopi powiatu aleksandrowskiego dostarczyli do punktów skupu ponad 1.000 ton ziarna.

W dniu 14 sierpnia w całym powiecie trwały dalsze masowe dostawy zboża. Między innymi w gminie Osięciny 34 gromady postanowiły zorganizować zbiorowe dostawy zboża.

Wybitny udział w bieżącej akcji żniwno-omłotowej w gromadzie Borucin, gmina Osięciny bierze młodzież. — W odpowiedzi na apel ZW ZMP — zorganizowano trójki zetempowskie, które roztaczają opiekę nad maszynami omłotowymi i pomagają w punktach skupu, dbając o to, by sprawnie przebiegał odbiór zboża.

Pomyślnie odbywa się skup zboża również w powiecie toruńskim, gdzie do dn. 15 bm. przeszło 1.000 chłopów wykonało roczne plany swoich dostaw. Przodują tu spółdzielnie produkcyjne w Łążynie i Rzęckowie, które wykonały już roczne plany skupu. Także powiaty Brodnica, Rypin, Tuchole, wywiązują się dobrze z obowiązku dostawy zboża dla państwa.

Słabo natomiast przebiega skup zboża w powiatach Inowrocław, Chełmno, Żnin, Wąbrzeźno. Powiaty te nie wykonały zadań pierwszej połowy sierpnia. Winę za ten stan rzeczy ponoszą w dużej mierze delegaci Ministerstwa Skupu, którzy zaniedbują wysyłanie do kolegiów orzekających w powiecie Inowrocław wniosków o ukaranie kułaków sabotujących skup.

(SOB.)

Śladem zetempowskiej sztafety skupu

Zainicjowana przez młodzież gromady Glinki, pow. Sierpc, zetempowska sztafeta skupu dotarła już do gminy Bieżuń.

Przekazanie sztafety zetempowcom z Bieżunia odbyło się uroczyście na udekorowanym moście. „Idźcie za naszym przykładem" — powiedziała przewodnicząca koła Dźwierzna kol. Kowalewska. Po przekazaniu sztafety, 13 wozów i jeden traktor ze zbożem odjechały do punktu skupu.

Wezwane gromady zobowiązały się dostawić zboże w 100 proc. do dnia 20 sierpnia.

Gromada Glinki do dnia 12 sierpnia, tj. na trzy dni przed terminem wywiązała się z zobowiązań w 80 proc.

W ciągu jednego tylko dnia 12 sierpnia do punktu skupu w Sławęcinie dostawiono 20 ton zboża.

★

Sztafeta zetempowska wzbudziła duże zainteresowanie wśród młodzieży wiejskiej. Jednym z dowodów tego zainteresowania jest fakt, że w ostatnich dniach do koła ZMP w Glinkach przyjęto 15 nowych członków.

(A. M.)

Kombinacja spaliła na panewce

Gospodarujący na przeszło 9 ha dobrej ziemi — Jan Rosiński z gromady Wiktorów w powiecie wieluńskim, w roku ubiegłym tłumaczył się przed kolegium powiatowym, że zboże mu nie obrodziło i że nie może wywiązać się z dostaw. Ponieważ zeznanie nie odpowiadało prawdzie, kolegium nałożyło na niego grzywnę, a gdy to nie pomogło, zastosowano areszt.

Rosiński czekał na wiosenne „wyższe ceny". Ale tu spekulanta spotkał zawód. Wiosną żyto staniało, a w zapasy Rosińskiego wkradł się wołek zbożowy i zniszczył dużo przechowywanego żyta.

Ale Rosiński ani myślał na swoim zbożu stracić.

Zaraz po tegorocznych zbiorach wziął 10 kwintali starego, zniszczonego przez wołka zboża i powiózł na punkt skupu w Białej. Tu jednakże, dzięki czujności magazyniera Kubackiego i jego pomocników zetempowców udaremniono spekulancki sabotaż. Zwłoczonego zboża nie udało się Rosińskiemu wsypać do magazynu, który zapełniało już kilkanaście ton czystego, tegorocznego żyta, przywiezionego przez chłopów.

Sprawa Rosińskiego, który pragnął zakazić swoim zwłoczonym zbożem ziarno w całym magazynie, trafiła do prokuratora.

PIL.

Zetempowcy! Przyczyniajcie się, aby Wasi rodzice pierwsi dali przykład patriotycznej postawy, szybko dostarczając chleb Ojczyźnie!

„Zobaczyliśmy kraj poszanowania człowieka i godności ludzkiej"

Związkowcy francuscy i belgijscy o swych wrażeniach z pobytu w Polsce

W ostatnim okresie przebywało w Polsce, na zaproszenie różnych organizacji społecznych, wielu gości z krajów kapitalistycznych. Wśród nich znajdowała się również kilkudziesięcioosobowa grupa związkowców z Francji i Belgii.

O swych wrażeniach z 15-dniowego pobytu w Polsce goście francuscy i belgijscy opowiedzieli na konferencji prasowej, która odbyła się w dniu 15 bm. w gmachu CRZZ w Warszawie.

Wypowiedzi poszczególnych uczestników konferencji były bardzo różnorodne, dotyczyły wielu zagadnień, zawierały spostrzeżenia zarówno ogólne, jak i bardzo osobiste. Przez wszystkie oświadczenia przewijała się jednak — wyrażona najróżnorodniej i w odniesieniu do różnych spostrzeżeń — jedna wspólna myśl:

„Zobaczyliśmy kraj poszanowania człowieka, kraj poszanowania godności ludzkiej". Działacz Zw. Zaw. Górników z Francji — Achille Blondeau wyraził tę myśl mówiąc o sprawie bezrobocia:

„Wasz robotnik ma prawo do pracy, nasz musi o nią prosić, często poniżając się; musi nieraz — by nie stać się ofiarą szalejącego bezrobocia — wypierać się swych przekonań, rezygnować z należnych mu praw".

Publiczność Warszawy gorąco przyjęła występy Teatru Małego

W dniu 16 bm. odznaczony Orderem Lenina Państwowy Akademicki Teatr Mały wystąpił na scenie Teatru Narodowego ze sztuką M. Gorkiego „Barbarzyńcy", w znakomitej inscenizacji laureata Nagrody Stalinowskiej, Artysty Ludowego ZSRR — K. Zubowa i laureata Nagrody Stalinowskiej, Artysty Ludowego RFSRR I. Sudakowa oraz w reżyserii laureata Nagrody Stalinowskiej, Zasłużonego Artysty RFSRR — J. Wielichowa.

Publiczność wypełniająca do ostatniego miejsca salę Teatru Narodowego serdecznie oklaskiwała wspaniałą grę artystów radzieckich, którym po zakończeniu przedstawienia ofiarowano kosz kwiatów.

Równocześnie na scenie Teatru Polskiego goście radzieccy wystawili tego dnia współczesną komedię Nikołaja Pogodina pt. „Kiedy kruszą się kopie".

600 młodych nauczycieli rozpocznie pracę w woj. szczecińskim

Na rok szkolny 1954-55 na teren woj. szczecińskiego przybywa ponad 600 młodych, posiadających pełne kwalifikacje nauczycieli szkół podstawowych i średnich. Nowe kadry — to absolwenci liceów pedagogicznych, uniwersytetów i Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej.

MŁODZIEŻOWA BRYGADA z ZPW w Zielonej Górze najlepszą w Zakładzie

W Zakładach Przemysłu Wełnianego „Polska Wełna" w Zielonej Górze odbyła się uroczystość wręczenia proporczyka przechodniego, ufundowanego przez Zarząd Zakładowy ZMP przodującej we współzawodnictwie w II kwartale br. młodzieżowej brygadzie im. Zoi Kosmodemiańskiej z działu tkalni tych Zakładów. Jest to już drugie zwycięstwo tej brygady w bież. roku. W I kwartale bież. roku zdobyła ona także miano przodującej.

Zakończyć remonty przed 1 września

W okresie tegorocznych wakacji prawie wszystkie budynki szkół ogólnokształcących w miastach i na wsi poddane zostały remontom lub drobniejszym naprawom. 2.450 budynków szkolnych objęto w bież. roku remontami kapitalnymi, a w pozostałych przeprowadzane są mniejsze prace. Tak więc po powrocie z wakacji w nowym roku szkolnym młodzież zastanie w swych szkołach lepsze warunki do nauki.

Jednocześnie nasi korespondenci sygnalizują z niepokojem, że w niektórych ośrodkach remonty szkół są opóźnione.

Stara i nowa szkoła

Jeszcze w ubiegłym roku szkolnym dzieci z Mysłowa, pow. Zawiercie uczyły się w tym baraku, który widać na pierwszym planie. W br. zakończona została budowa nowego pięknego gmachu szkoły

30 nowych szkół w woj. krakowskim

(Kor. wł.). 82 szkoły buduje się na terenie woj krakowskiego. Z tego 30 zostanie oddanych do użytku już we wrześniu br. Nowe szkoły otrzymają takie miejscowości jak **Nieszkowice**, pow. Bochnia, **Joniny**, pow. Tarnów, **Byczyna-Jeziorki**, pow Chrzanów. W samym Krakowie czekają już na dzieci dwie nowe szkoły wyposażone w najnowocześniejszy sprzęt.

Na sierpień przypadło szczególne nasilenie prac remontowych. Na remonty kapitalne przeprowadzane w 211 szkołach, internatach, domach dziecka i ogródkach jordanowskich Prezydium WRN przeznaczyło kwotę 9 mln. 525 tys. zł.

Akcja remontów przebiega jednak bardzo niejednakowo. Planowane roboty ukończono dotychczas w około 50 proc. obiektów. Np. w **Radziszowie**, pow. Kraków pięknie odnowiona szkoła czeka już na przyjęcie dzieci. W wielu jednak miejscowościach słaba organizacja robót i brak materiałów grozi niewykonaniem robót w terminie. Tak jest w Państwowym Domu Dziecka w **Nowym Sączu, Tarnowie i Nowym Targu.**

Prace hamują także opóźnienia w dostarczaniu dokumentacji przez przedsiębiorstwa budowlane. Np. w **Dąbrowie Tarnowskiej** miano rozpocząć roboty 1 lipca, ale termin został poważnie przesunięty, bo dopiero 28 lipca dostarczono ostatnią dokumentację.

(Z. J.)

Dlaczego przerwano budowę internatu w Łęczycy

Na dzień 1 września w woj. łódzkim zostanie oddane do użytku dalsze 39 nowoczesnych szkół i budynków pomocniczych.

Młodzież **Wolborza** otrzyma nowy internat, który będzie się mieścił w pięknym pałacu z XVIII wieku. Na miejscu przedwojennych kurnych szkółek w **Grabinie i Rzechcie** w pow. **sieradzkim** powstaną 2 nowoczesne jednopiętrowe szkoły. Zostaną również wybudowane dwie nowe szkoły w **Chrzanowicach** i w **Wąsoszu** w pow. radomszczańskim. Oprócz budowy nowych szkół w całym województwie przeprowadzane są remonty w 184 szkołach i budynkach pomocniczych. Na cel ten przeznaczono 6.5 miliona złotych.

Dzięki przeprowadzanym remontom uzyska się dodatkowo 120 izb lekcyjnych, 70 izb mieszkalnych dla nauczycieli, 30 budynków gospodarczych i 95 innych.

Do dnia 1 września zakończona zostanie również odbudowa spalonego w części budynku Liceum Pedagogicznego w **Zdunach** w pow. **łowickim**, i odbudowa szkoły w **Mierznie** w pow. **rawskim.**

Źle się jednak dzieje z budową internatu Liceum Pedagogicznego w Łęczycy. Budowa tego internatu została w zasadzie zakończona w roku ub. W czasie zaś tegorocznych wakacji miały być przeprowadzone roboty przy instalacji centralnego ogrzewania. Wakacje jednak dobiegają końca, a roboty przy centralnym ogrzewaniu nie. Trudno jest zresztą mówić o zakończeniu robót, gdyż ZBM bez porozumienia z Wydziałem Oświaty WRN w Łodzi przerwało pracę zabierając materiał budowlany na inny teren.

M. C.

Z całego kraju

W PACZKOWIE na Opolszczyźnie zwanym „małym Krakowem" rozpoczęły się przygotowania do obchodu 700-lecia tego miasta. Komitet organizacyjny przystąpił już do opracowania programu uroczystości.

63-OSOBOWA grupa związkowców polskich wyjechała w dniu 16 bm. z Warszawy do Czechosłowacji na leczenie sanatoryjne do znanych w całej Europie uzdrowisk w Karlovych Varach i Mariańskich Łaźniach. Jest to czwarta w tym roku grupa wyjeżdżająca na kurację do CSR.

OD POCZĄTKU akcji zbiórki na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy tj. od 1946 r. ludzie pracy miast i wsi naszego kraju wpłacili na odbudowę Warszawy ponad 840 mln. złotych.

Mgr Rudolf Karaś
nacz. wydz. CUSZ

Pożyteczna zmiana

DOTYCHCZASOWE doświadczenia i wyniki szkolenia młodzieży w technikach ekonomicznych (handlowych, finansowych, statystycznych itp.) wykazały, że trzyletni okres nauczania był stanowczo za krótki. Bardzo obszerny materiał programowy zbytnio obciążał uczniów, zmuszając ich — celem przyswojenia sobie złożonych i trudnych zagadnień ekonomiki narodowej — do wysiłku umysłowego, przerastającego ich możliwości.

Stąd też, szczególnie przy egzaminach na wyższe uczelnie dawało się zaobserwować zjawisko nieugruntowanej, powierzchownej znajomości materiału; a ta część młodzieży, która stawała do pracy w różnych instytucjach, również wykazywała niejednokrotnie brak gruntownego przygotowania zawodowego, a przede wszystkim brak odpowiedniej dojrzałości do spełniania różnorodnych, a często bardzo odpowiedzialnych prac.

Mając to wszystko na uwadze, władze szkolnictwa zawodowego zadecydowały o przedłużeniu okresu nauki w technikach ekonomicznych do lat czterech, podobnie jak w technikach kierunków przemysłowych. Decyzja ta jest dowodem głębokiej troski o polepszenie zarówno warunków nauki młodzieży w technikach ekonomicznych, jak również o pogłębienie i polepszenie przygotowania zawodowego absolwentów.

Czteroletni okres nauczania pozwoli na rewizję przeładowanych programów i takie rozłożenie materiału nauczania, aby młodzież była w stanie lepiej go opanować. Pozwoli ona na zwiększenie liczby godzin nauki języka polskiego i matematyki, co niewątpliwie przyczyni się do podniesienia wyników nauczania tych podstawowych przedmiotów. Przewiduje się również zwiększenie liczby godzin na fizykę i chemię, które stanowią podbudowę takich zawodowych przedmiotów, jak technologia i towaroznawstwo oraz zmniejszenie ilości przedmiotów zawodowych przez połączenie niektórych pokrewnych w jedną całość, nie rozszerzając dotychczasowego programu. Dodano w programie obok języka rosyjskiego drugi język oraz naukę korespondencji i pisania na maszynie, zgodnie z potrzebami, które ujawniło życie.

Obowiązujące dotychczas praktyki, które młodzież odbywała w czasie wakacji, włączono do normalnego okresu nauki w roku szkolnym, zmniejszono wreszcie ilość godzin nauki z 36 tygodniowo, na 33.

W ten sposób uzyskaliśmy organizację nauczania, która pozwoli realizować nauczanie poglądowe, oparte o system pracowniano - gabinetowy, stworzy lepsze niż dotychczas możliwości ugruntowywania naukowego światopoglądu młodzieży, a równocześnie umożliwi lepszą, korzystniejszą dla niej organizację pracy własnej.

Czteroletni okres nauki w technikach ekonomicznych pozwoli równocześnie na zrównanie pod względem uprawnień absolwentów techników przemysłowych i techników ekonomicznych. Absolwenci czteroletnich techników ekonomicznych otrzymają w przyszłości tytuł technika odpowiedniej specjalności, który dotychczas po trzyletnim okresie nauczania nie przysługiwał.

Jako podstawę do zmiany cyklu nauczania przyjęto obecne klasy pierwsze i drugie, które w nadchodzącym roku szkolnym staną się klasami drugimi i trzecimi techników czteroletnich. Nowo przyjęta młodzież do klas pierwszych w przyszłym roku szkolnym będzie już realizowała nowy program technikum.

Niezbędne przygotowania w zakresie odpowiedniego przystosowania planów nauczania, programów i podręczników są już na ukończeniu.

*

Przedłużenie okresu nauczania w technikach ekonomicznych, to jeszcze jeden dowód głębokiej troski o młodzież i o dobre, właściwe szkolenie kadr, ze strony państwa. Oznacza to bowiem zwiększenie kosztów nauczania i opóźnienie o rok wejścia wysoko wykwalifikowanych kadr do naszej gospodarki narodowej. W tym wypadku jednak dobro młodzieży i dobro sprawy gruntownego przygotowania do zawodu stanęło na pierwszym miejscu, zgodnie z ogólnymi założeniami pedagogiki socjalistycznej.

Nic też dziwnego, że zarówno młodzież, jak i rodzice z aprobatą przyjmują tę zmianę. Nauczyciele zaś uważają ją słusznie za realizację ich własnych postulatów, wysuwanych niejednokrotnie na konferencjach i naradach pracowników pedagogicznych. Toteż niewątpliwie zachęci ona tak młodzież, jak i nauczycielstwo do zdwojenia wysiłków, aby stworzone w ten sposób warunki lepszego niż dotychczas nauczania, pełniejszej i gruntowniejszej realizacji programów były jak najszerzej wykorzystane.

Książka w odzyskanej wsi

Jeszcze wiosną tego roku stary Kujawa — pastuch ze Sławianowa nie brał książki do rąk. Kiedyś na pastwisku zastał go nauczyciel — Longin Guz. Zaczęli rozmawiać.

—A może byście, Kujawa, tak coś poczytali? Cały dzień siedzicie, nudzić się wam musi.

— Pewnie że poczytałbym, tylko żeby druk był duży, bo oczy na starość mam już słabe.

Wieczorem Kujawa przyszedł do szkoły. Na początek dostał od nauczyciela „Robinzona Kruzoe". Podobała mu się ta książka. Dostał następną: „Opowieść o prawdziwym człowieku". I teraz Kujawa jest stałym bywalcem miejscowej biblioteki.

Mieszkańcy Sławianowa lubią książkę. Punkt biblioteczny liczy 45 abonentów, co jest liczbą poważną, zważywszy, że wieś ma około 40 zagród. W czasie długich zimowych wieczorów często po próbie chóru lub zespołu teatralnego młodzież zbierała się w świetlicy i kolejno czytała na głos. Z początku czytano „Janka Muzykanta", „Bartka zwycięzcę", „Za chlebem", „Ziemię w jarzmie". Później zaczęto sięgać po książki pisarzy radzieckich i współczesnych polskich autorów. Do świetlicy zaczęli zaglądać również starsi.

Początki nie były łatwe

Dawniej mieszkańcy Sławianowa niechętnie brali do rąk takie książki, jak „Mroki" Iraszki czy „Czarne słońce" i „Kleszcze" Wilhelma Szewczyka. Teraz nie tylko czytają je, ale i prowadzą gorące dyskusje. Sławianowo to wieś zamieszkała przez ludność miejscową. Położona w ziemi złotowskiej od Polski była oddzielona jedynie wąskim pasmem jeziora. Wieki ucisku narodowego i germanizacji nie potrafiły pozbawić wsi polskości. Wraz z prześladowaniami rosła nienawiść do niemieckich gnębicieli.

Obecnie gorąco omawia się każdą książkę. W świetlicy lub w mieszkaniu Guza toczą się długie dyskusje. Duszą rozmów jest naturalnie Longin Guz — recenzent społeczny Państwowego Instytutu Wydawniczego. Kiedy toczyła się dyskusja o wspomnianych książkach Szewczyka zdania podzieliły się. Wszystkie wypowiedzi zebrano i wysłano do PIW-u, niech wydawcy znają ich opinię o książce.

Sławianowo interesuje się nie tylko literaturą piękną. Obok beletrystyki ogromne zainteresowanie wzbudza literatura popularyzująca wiedzę rolniczą. Np. dawniej we wsi nie wiedziano zupełnie, co to są kiszonki. Propagatorem nowych metod konserwacji paszy stała się książka. Zimą każdy gospodarz karmi bydło kiszonkami.

To samo było z hodowlą jedwabników. Obecnie hoduje się ich już tyle, że jedwabnikom brakuje pokarmu. Dlatego koło ZMP postanowiło zasadzić pół hektara ziemi drzewkami morwowymi. Jeszcze tej jesieni młodzież przystąpi do pracy.

Początki pracy w świetlicy, jak to zawsze bywa, nie były łatwe. Kiedy zorganizowano świetlicę nie było sprzętów, gier, strojów — słowem niczego. Ale postanowiono zdobyć na to pieniądze. W miejscowym PGR-ze znalazła się praca — trzeba było wymłócić 10 stert zboża. Guz zebrał całą młodzież.

— Powinniśmy wymłócić to zboże. Pomożemy państwu i sami przy tym zarobimy. Połowę zarobku oddamy na świetlicę.

Chętnych znalazło się dwunastu. W rekordowym czasie 10 dni wymłócono zboże. Świetlica miała za co poczynić najpotrzebniejsze zakupy.

W sławianowskiej świetlicy w zimowe wieczory panuje ruch. Odbywają się próby chóru, jednego z najlepszych w powiecie, daje przedstawienie teatr lalek. Wystawiona przez teatr sztuka „Wawrzyńcowy sad" miała niezwykłe powodzenie. Sportowcy mogą tu pograć w tenisa stołowego, a miłośnicy szachów, których jest wielu, mają do dyspozycji kilkanaście kompletów tej gry. W szachy jeszcze trzy lata temu grał tylko sam Longin Guz.

Latem świetlica pustoszeje. Młodzież przenosi się na boisko. Miejscowy LZS rozwija żywą działalność. Z chłopcami ze Sławianowa muszą się liczyć nawet piłkarze złotowskiej „Spójni" — najsilniejszej drużyny w powiecie. A LZS-owscy lekkoatleci należą do najlepszych sportowców wiejskich w województwie.

To wszystko, co zrobiono na niwie kulturalnej w Sławianowie, jest w dużej mierze zasługą Longina Guza. To niestrudzony organizator, doskonale znający teren swojej pracy. Szanują go towarzysze partyjni, uważają za najlepszego przyjaciela zetempowcy, lubi go młodzież niezorganizowana.

Śladem Mieresjewa

Sławianowo jest rodzinną wioską Longina Guza. Uczył się w tej samej szkole, w której obecnie jest nauczycielem. Kiedy hitlerowcy w 1934 roku zabrali budynek, gdzie mieściła się polska szkoła, ojciec Longina — stary Guz, odstąpił jedną ze swoich izb i nauczania po polsku nie przerwano. Guz z żoną i 6-ciorgiem dzieci mieścił się w drugiej izbie. Hitlerowcy to zapamiętali i po wybuchu wojny wysiedlili Guza z rodzinnej wsi.

Koniec wojny zastał Longina w szpitalu pod Hamburgiem. Mimo wściekłej nagonki na władzę ludową prowadzonej przez andersowskich agentów, postanawia wrócić do kraju. Przeżywa w tym czasie bardzo ciężki okres. Widzi wspaniałe perspektywy, które otwierały się przed młodzieżą, a on — kaleka, niezdolny do niczego — będzie jadł chleb zapracowany przez innych.

I tu przychodzi mu z pomocą książka. „Opowieść o prawdziwym człowieku" dodaje mu nowych sił. Teraz młody Guz już wie, co ma robić — spełni się jego dawne marzenie — zostanie nauczycielem.

Trudno jest mówić, czy na decyzję Longina wpłynęło tylko przeczytanie książki Polewoja. A może takie jest prawo życia — nie tego życia pod butem żołdaka i batem ekonoma, ale tego nowego, które dopiero zaczęło się rodzić w odzyskanej wsi — Sławianowie.

— Jest pewne tylko to — mówi Guz — że wzorem Mieresjewa nauczyłem się tańczyć o jednej nodze.

Longin postanowił zdobyć zawód nauczyciela. Nie miał pewności, czy przyjmą go do Liceum Pedagogicznego. Dlatego, gdy wchodził do gabinetu dyrektora starał się nie kuleć. Przyjęto go na 6-miesięczny kurs pedagogiczny. Po skończeniu nauki wrócił do swojej wsi. Będąc już nauczycielem samodzielnie przerabia brakujące 3 klasy Liceum Pedagogicznego i zdaje maturę.

Po Zlocie zjednoczeniowym organizuje koło ZMP. Potem wstępuje do PZPR, ale w dalszym ciągu nie porzuca pracy wśród młodzieży.

Praca kulturalna, książka, uczą mieszkańców Sławianowa żyć lepiej, lepiej gospodarzyć. I to jest już chyba wielkim osiągnięciem świetlicy. Jaką rolę odegrała w tym działalność Longina Guza — osądźcie sami.

RYSZARD ABRAMOWICZ

PANORAMA OLSZTYNA

Fot. Baranowski (CAF)

Sprawy WIELKIE i małe

CÓRKA

Nie wiem czy zdarzyło wam się kiedyś siedzieć w teatrze na bocznym miejscu. Na krześle dostawionym — wprawdzie blisko sceny, ale daleko z prawej lub lewej strony, tuż przy ścianie. Bo mnie niedawno tak posadzili.

Prawdę mówiąc nie było to złe miejsce. Widziałem dobrze wszystkich aktorów, a wychyliwszy głowę, mogłem zajrzeć nawet w ten róg sceny, który choć najbliższy, był dla mnie (siedziałem przecież na bocznym krześle) najtrudniejszym terenem obserwacji. Za to bez przechylania się zaglądałem za kulisy. I to właśnie stanowiło urok mojego miejsca. Widziałem aktora nerwowo przyklejającego sobie przed samym wejściem na scenę nieposłuszne widać wąsy, uśmiechałem się patrząc jak krocząca przed chwilą jeszcze pomalutku matrona, ucieka do garderoby chyżym krokiem, podkasawszy obcesowo zawadzającą jej krynolinę. Jednym słowem — widziałem więcej niż widzowie w środkowych krzesłach, zaglądałem „pod podszewkę" rozgrywającej się na scenie akcji.

I — co tu ukrywać — tak mi się to boczne miejsce spodobało, że postanowiłem... usiąść i napisać. Właśnie z bocznego miejsca, z którego widać nie tylko całą scenę i wszystkich aktorów, ale i coś nie coś z tego, co kryje się za kulisami.

Zaczynamy. Kurtyna w górę.

*

Scena przedstawia jadalnię Domu Wczasowego. Obiad ma się już ku końcowi. Kelnerka roznosi deser. Nagle od stolika pod oknem rozlega się wzburzony głos młodej dziewczyny.

— Ja nie będę jadła kisielu. Mówiłam przecież zaraz po przyjeździe, że na deser mają być owoce albo kompot. Jest kierowniczka?

Oszołomiona tym wybuchem kelnerka stoi chwilę niezdecydowana, a potem wybiega z jadalni. Salę zalega nieprzyjazne milczenie.

— Kisiel jest przecież pierwszy raz — odzywa się pojednawczo jakiś starszy mężczyzna z sąsiedniego stolika. — Zresztą takie sprawy najlepiej załatwiać przez starościnę turnusu.

— Ja będę załatwiać sama — odcina się ostro dziewczyna. A siedząca obok mężczyzny siwa kobieta, szturcha go znacząco w łokieć: — Zostaw, zostaw. Nie twój interes.

Zjawia się kierowniczka. Dziwnie pokornie wysłuchuje opryskliwych uwag dziewczyny. Że przecież uprzedzałam i że trzeba o tym pamiętać. A po chwili przed „panną nie jedzącą kisielu" stoli talerz pięknych śliwek.

— Proszę mi to zanieść do pokoju — pada następny rozkaz. Kelnerka defiluje z talerzem w ręku pod wiszącym na ścianie napisem: „Posiłków do pokoi nie podaje się".

Kiedy dziewczyna wyszła z jadalni, siwa kobieta zwróciła się karcąco do męża: — Po coś się wtrącał. Z taką lepiej nie zaczynać.

— A co ona właściwie za jedna? — mężczyzna wzruszył ramionami.

Kobieta załamała ręce: — Co ty człowieku, uszu nie masz. Cały Dom wie, a on nic. Córka jakiegoś tam ważnego z Warszawy. Sama kierowniczka mówiła. I zaraz jej jednoosobowy pokój dała.

— Ale czyja to córka?

— Sama nie wiem. Ale jakaś duża figura. Widzisz jak jej kierowniczka dogadza.

— Babskie gadanie — mruknął mężczyzna.

Babskie gadanie trwało przez dwa tygodnie, to znaczy przez cały turnus wczasowy. Ale do końca nikt nie wiedział, kim właściwie jest ojciec dziewczyny. Kierowniczka widziała wprawdzie jakieś zaświadczenie, ale nie mogła sobie przypomnieć czy w nagłówku widniał Główny Urząd, Centralny Zarząd czy jakiś Komitet. A tytuł? Prezes, przewodniczący czy coś takiego.

Zostańmy więc i my przy „córce" ojca, który w całej tej historii nie odgrywa większej roli, mimo że „córka" wspominała go przy każdej okazji. Powiedziałbym nawet, że okazje te sama mnożyła.

— Ojciec ma do dyspozycji „De Luxa" — mówiła kiedy przed Domem przejeżdżała „Warszawa".

— Tego „Zorkiego" przywiózł mi ojciec z Moskwy — podkreślała z naciskiem, wskazując na swój aparat fotograficzny.

— Ojciec pali tylko „Wawele" — informowała wszystkich dokoła, kiedy ktoś wyciągał papierosa.

Mityczny ojciec przeszkadzał nam jednak znacznie mniej niż jego rozkapryszona i arogancka córka, która zachowywała się jak udzielna księżniczka (kiedyś takie bywały).

Ona próbowała jednoosobowo decydować, że na Giewont pójdziemy o dziewiątej kiedy wszyscy głosowali za wyruszeniem o siódmej. I obrażona, ostentacyjnie rezygnowała z wycieczki.

Ona trzaskała drzwiami, wracając późnym wieczorem do Domu i „kazała" zamknąć radio po południu, gdy ją bolała główka.

Ona spóźniała się na posiłki i robiła awantury o „przestałe" kartofle, żądała kąpieli choć nie zamówiła jej, jak to było w zwyczaju, w południe, odsuwała ze wstrętem poranną owsiankę i domagała się dodatkowej porcji wędliny.

Ona wreszcie nie mówiła nigdy i nikomu pierwsza „dzień dobry", a na powitanie swoich dworzan (byli i tacy, zwiedzeni glorią tajemniczego ojca) odpowiadała ledwo widocznym skinieniem głowy.

*

Rozstaliśmy się po dwu tygodniach bez pożegnania i byłbym chyba szybko o „córce" zapomniał gdybym w Warszawie przypadkowo nie poznał jej ojca. Nie będę go tu wam przedstawiać, bo nie gra on w naszej „sztuce" żadnej roli. Trzeba jednak powiedzieć, że jest to człowiek prosty i skromny, który własną pracą i poświęceniem dla naszej wspólnej sprawy zdobył sobie uznanie i ludzki szacunek. Że pracuje na odpowiedzialnym stanowisku to prawda, ale żaden z niego ważniak i żadna figura. Postawili go towarzysze na trudnej robocie — to i ciągnie. To wszystko.

W Moskwie był i „Zorkiego" prawdopodobnie córce przywiózł, samochodem jeździ, ale zwykłą „Warszawą", a „Waweli" nie pali, bo mu nie smakują.

*

Ale teraz, kiedy już to wszystko wiem, spojrzałem na „córkę" z bocznego miejsca. Skąd do niej te fochy i fanaberie? Dlaczego dziewczynie na pewno nie lepszej, ale chyba i niewiele gorszej od innych, tak się w głowie przewróciło?

I zaglądając za kulisy myślę, że dziewczynie zdaje się po prostu, że jest ona jak gdyby spadkobierczynią zasług swojego ojca, że ona, córka, ma jakiś udział w tym, co on zdobył własnym wysiłkiem i ciężką pracą.

Tu leży pomyłka. Niebezpieczny błąd. Bo na spotkanie z „córką" na wczasach można ostatecznie machnąć ręką. Ale „córki" i „synów" spotykamy w szkole i na uczelniach, w fabrykach, gospodarstwach rolnych i biurach, w pracy społecznej i organizacyjnej. I wszędzie zdaje im się, że zasługi ojców dają im jakieś większe prawa, że im wolno, że nie obowiązują ich przepisy, nie wiąże dyscyplina, że powinni mieć łatwiejszą niż inni drogę. „Córki" i „synowie" rozbijają kolektyw, szkodzą innym i sobie, kompromitują swoich zasłużonych ojców.

Bo w socjalizmie — według pracy i zasług. Ale własnych, nie ojcowskich. Wszyscy startujemy z jednej linii. Jak na bieżni. Chcesz być pierwszy — zwyciężaj. Ale jeśli z dołka wyskoczysz przed kolegami, starter zawróci cię na miejsce.

„Córki" i „synowie" są między nami, a zadaniem organizacji zetempowskiej jest wychowywanie nie rozumiejących, tłumaczenie socjalistycznej równości — według własnych zasług.

M. BANKOWICZ

Pokojowe współistnienie kapitalizmu i socjalizmu jest w pełni możliwe

W chwili obecnej uwagę całej ludzkości przykuwa problem wzajemnych stosunków między krajami obozu socjalistycznego i obozu imperialistycznego.

Związek Radziecki w ścisłej jedności z Chinami i europejskimi krajami demokracji ludowej aktywnie walczy o pokój i bezpieczeństwo narodów, o rozstrzyganie wszystkich spornych zagadnień w drodze rokowań, o osłabienie napięcia międzynarodowego, o stworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. ZSRR domaga się redukcji zbrojeń, zakazu broni atomowej i wodorowej oraz innych środków masowej zagłady ludzi, wszechstronnego rozwoju handlu światowego bez jakichkolwiek ograniczeń. W swej polityce zagranicznej państwo radzieckie bierze za punkt wyjścia tezę o możliwości pokojowego współistnienia socjalizmu i kapitalizmu.

Oceniając wyniki Konferencji Genewskiej, na której osiągnięte zostało porozumienie o przerwaniu ognia w Indochinach, Rząd Radziecki jeszcze raz wyraził głębokie przekonanie, że w chwili obecnej wszystkie spory w stosunkach między krajami można rozstrzygnąć w drodze rokowań i porozumień, zmierzających do utrwalenia międzynarodowego bezpieczeństwa, do osłabienia napięcia międzynarodowego i zapewnienia pokojowego współistnienia państw, bez względu na ich ustrój społeczny.

W przeciwieństwie do tego agresywne koła USA zdecydowanie odrzucają ideę pokojowego współistnienia socjalizmu i kapitalizmu, otwarcie oświadczają, że celem ich jest obalenie władzy ludowej w krajach obozu socjalistycznego oraz odbudowanie w tych krajach porządków kapitalistycznych pod egidą monopoli amerykańskich. Rząd USA lekceważąc elementarne normy prawa międzynarodowego przeznacza setki milionów dolarów na prowadzenie działalności wywrotowej w ZSRR i krajach demokracji ludowej. Uporczywie kleci on bloki militarne, gromadzi zapas bomb atomowych, prowadzi potworny wyścig zbrojeń. Zapomniawszy o lekcjach jakich udzieliła im historia rządzące koła USA próbują rozmawiać z ZSRR, Chinami oraz europejskimi krajami demokracji ludowej „z pozycji siły". Zagadnienie stosunków wzajemnych dwóch obozów jest więc niezwykle palącym i aktualnym problemem współczesnej doby.

W krajach kapitalistycznych istnieją w stosunku do ZSRR, Chin oraz europejskich krajów demokracji ludowej dwie tendencje: najbardziej agresywne koła przejawiają dążenie prowadzenia zbrojnej walki przeciwko państwom socjalistycznym; inne koła burżuazji trzeźwiej oceniające stosunek sił na arenie międzynarodowej, wolą utrzymać pokój i rozwijać stosunki ekonomiczne z państwami obozu demokratycznego. Doświadczenie rozwoju historycznego wykazuje, że awantury wojenne przeciwko ZSRR zawsze kończyły się ciężkimi porażkami dla krajów kapitalistycznych, a pokojowe stosunki ekonomiczne były korzystne dla obu stron.

Tym bardziej awanturniczą i pozbawioną wszelkich perspektyw jest polityka pogróżek, szantażu i agresji we współczesnych warunkach, kiedy potęga ZSRR wielokrotnie wzrosła, kiedy istnieje niezłomny obóz demokracji i socjalizmu, jednoczący 900 milionów ludzi. Nie jest przypadkiem, że obecnie nawet wielu burżuazyjnych działaczy zmuszonych jest przyznać, że pokojowe współistnienie korzystne jest przede wszystkim dla krajów kapitalistycznych.

Ekonomiczne i polityczne podstawy pokojowego współistnienia dwóch systemów

Problem współistnienia dwóch systemów wysunięty został po raz pierwszy i teoretycznie uzasadniony przez W. I. Lenina. Idea współistnienia, która znalazła swój wyraz już w pierwszym dekrecie Rządu Radzieckiego — w dekrecie o pokoju, była fundamentalną zasadą w stosunkach wzajemnych ZSRR z państwami kapitalistycznymi.

Twórca państwa radzieckiego, wielki Lenin nie tylko wskazał na możliwość pokojowego współistnienia dwóch systemów, lecz również sformułował ekonomiczne i polityczne podstawy takiego współistnienia.

W roku 1920 odpowiadając na pytanie korespondenta gazety amerykańskiej odnośnie możliwości pokojowych stosunków między Rosją Radziecką a Stanami Zjednoczonymi Ameryki W. I. Lenin oświadczył: **„Niech kapitaliści amerykańscy nie ruszają nas. My ich nie ruszymy. Gotowi jesteśmy zapłacić im nawet złotem za pożyteczne dla transportu i przemysłu maszyny, narzędzia itp. I nie tylko złotem, lecz i surowcami".**

W wywiadzie udzielonym korespondentowi angielskich gazet „Observer" i „Manchester Guardian" w roku 1922 W. I. Lenin znowu mówił o możliwości i celowości przyjaznych stosunków z krajami kapitalistycznymi, w szczególności z Anglią i Francją. **„Uważamy** — wskazywał W. I. Lenin — **że w pełni przyjazne stosunki z obu państwami są w pełni możliwe i stanowią nasz cel... Uważamy, że należycie zrozumiane interesy Anglii i Francji będą zmierzały w tym samym kierunku".**

Idea pokojowego współistnienia dwóch systemów znalazła swe dalsze uzasadnienie i rozwinięcie w pracach kontynuatora dzieła Lenina — J. W. Stalina.

„Pokojowe współistnienie kapitalizmu i komunizmu — wskazywał J. W. Stalin — **jest całkowicie możliwe, jeśli istnieje obopólna chęć współpracy oraz gotowość wykonywania przyjętych zobowiązań, jeśli przestrzegana jest zasada równości i nie wtrącania się w wewnętrzne sprawy innych państw".**

Konsekwentnie pokojowa polityka zagraniczna Rządu Radzieckiego, dążenie ZSRR do pokojowej współpracy ze wszystkimi krajami wypływa z samej istoty radzieckiego ustroju społecznego. W ZSRR nie ma takich klas i grup społecznych, które byłyby zainteresowane w wojnach. Zajęty twórczą pracą naród radziecki pragnie utrzymania i utrwalenia pokoju.

Ekonomiczną podstawę pokojowego współistnienia socjalizmu i kapitalizmu stanowią międzynarodowe stosunki gospodarcze, handlowe. Żaden kraj ani socjalistycznego, ani kapitalistycznego obozu nie może normalnie rozwijać się bez szerokich gospodarczych więzi z innymi krajami. Ustanowienie międzynarodowych więzi gospodarczych między krajami jest obiektywną koniecznością ekonomiczną, dyktowaną potrzebami rozwoju produkcji.

Jednakże polityka dyskryminacji w handlu zagranicznym stosowana przez państwa kapitalistyczne zgodnie z żądaniami monopolistycznych kół USA, doprowadziła do gwałtownego skurczenia się obrotu towarowego między ZSRR i krajami ludowo - demokratycznymi, a krajami kapitalistycznymi, z oczywistą szkodą dla krajów obozu kapitalistycznego.

Ekonomika radziecka na skutek wyższości socjalistycznego systemu gospodarki i istnienia nowego, rozległego rynku światowego krajów obozu socjalistycznego bezboleśnie znosi wprowadzone przez imperialistów ograniczenia w handlu, natomiast ekonomika Anglii, Francji, Włoch, Japonii i innych krajów kapitalistycznych w sposób sztuczny pozbawiona chłonnego rynku przeżywa ostre wstrząsy, odczuwa wielokrotnie zwiększone trudności zbytu.

Dlatego też handlowe koła Anglii, Niemiec zachodnich, Japonii, Francji, Włoch w ostatnim okresie dążą do przezwyciężenia ograniczeń handlowych, wprowadzonych przez USA i do zawarcia z ZSRR, Chinami oraz europejskimi krajami demokracji ludowej doniosłych porozumień gospodarczych.

Kraje obozu demokracji i socjalizmu przywiązują należyte znaczenie do tych porozumień i czynią wszystko, co jest w ich mocy, ażeby rozszerzyć i umocnić międzynarodowe więzi gospodarcze.

Polityczną podstawą pokojowego współistnienia socjalizmu i kapitalizmu jest poszanowanie suwerenności narodowej wszystkich narodów, konsekwentne i bezwarunkowe przestrzeganie najważniejszej zasady w stosunkach międzynarodowych — zasady nie wtrącania się do wewnętrznych spraw innych krajów.

Wrogowie pokoju usiłują oczernić pokojową politykę zagraniczną ZSRR, histerycznie krzyczą, że ZSRR dąży jakoby do narzucenia swego systemu innym narodom w drodze „eksportu rewolucji", że ponoć, jak twierdzi znany amerykański dyplomata Kennan, koncepcja nieprzejednanego antagonizmu między kapitalizmem a socjalizmem określa radziecką politykę zagraniczną. Kierownicy Partii Komunistycznej i Rządu Radzieckiego niejednokrotnie oświadczali, że „eksport rewolucji" — to bzdura, wymysł burżuazyjnej propagandy, że twierdzenie to jest nie do pogodzenia z teorią marksistowską. Jednakże ideolodzy burżuazji nie dają za wygraną. Udają oni, że ujawnili jakoby sprzeczność: z jednej strony, patrzcie no, marksiści mówią o nieuchronności upadku kapitalizmu, a z drugiej — o możliwości pokojowego współistnienia socjalizmu i kapitalizmu. Ideolodzy burżuazji powiadają, że jedno przeczy drugiemu. Ale czy jest tu rzeczywiście sprzeczność? Oczywiście, że nie ma.

Polityka pokojowego współistnienia socjalizmu i kapitalizmu prowadzona przez Rząd Radziecki zakłada współzawodnictwo gospodarcze między dwoma systemami. Masy pracujące ZSRR, Chin oraz europejskich krajów demokracji ludowej są przekonane, że w tym pokojowym współzawodnictwie system socjalistyczny, ze względu na jego oczywistą wyższość, osiągnie zwycięstwo nad systemem kapitalistycznym.

Każdy naród powinien sam decydować o swych losach

Marksiści nigdy nie ukrywali i nie ukrywają swego przekonania, że przestarzały system kapitalistyczny przeżył się. Nie należy jednak utożsamiać naukowej oceny historycznych perspektyw rozwoju kapitalizmu ze stosunkami Związku Radzieckiego z krajami kapitalistycznymi.

Ludzie radzieccy stoją na jedynie słusznym stanowisku, że każdy naród powinien sam rozstrzygać zagadnienie charakteru ustroju społecznego i państwowego swego kraju i nikt z zewnątrz nie ma prawa narzucać mu innego systemu, bez względu na to czy jest on dobry czy zły.

Narody Kraju Rad ustanowiły system radziecki, osiągnęły na drogach socjalizmu wielkie sukcesy. Uważają one system socjalistyczny za najlepszy i są w pełni zdecydowane obronić swe osiągnięcia przed wszelkimi wrogami. Zgodnie z wolą mas ludowych utrwalił się nowy, prawdziwie demokratyczny ustrój w Chinach. Polsce, Czechosłowacji, na Węgrzech, w Rumunii, Bułgarii, Albanii. Masy pracujące tych krajów przebudowują swe życie na nowych socjalistycznych podstawach.

Z drugiej strony w USA, w Anglii, we Francji i wielu innych krajach istnieje ustrój kapitalistyczny. O losach kapitalizmu w każdym kraju decydują wewnętrzne procesy rozwoju tych krajów, walka mas ludowych. Tylko angielski naród może decydować czy kapitalizm ma panować w Anglii czy też nie; tylko Francuzi mogą decydować o tym, jaki system powinien istnieć we Francji; tylko Włosi są władni wybierać ustrój społeczny i państwowy dla Włoch.

Marksizm-leninizm uczy, że podstawowe przeobrażenia społeczne, przejście od jednego ustroju społecznego do drugiego, możliwe jest w tym wypadku, jeżeli dojrzały ku temu odpowiednie warunki materialne, jeżeli masy ludowe przekonały się o niezbędności przemian i czynnie o nie walczą. Te twierdzenia marksizmu-leninizmu niejednokrotnie i w sposób bardzo popularny wyjaśniane były w prasie i dobrze znane są one całemu

W naszej ankiecie —

„JAK WALCZĘ O TO, BY TAŃSZA BYŁA PRODUKCJA MOJEGO ZAKŁADU PRACY" — zabiera dziś głos:

Inż Leonard Grocholski

Zast. kierownika Wydziału Przemysłowego Rady Narodowej m. Łodzi

O obniżaniu kosztów własnych w przemyśle drobnym i rzemiośle

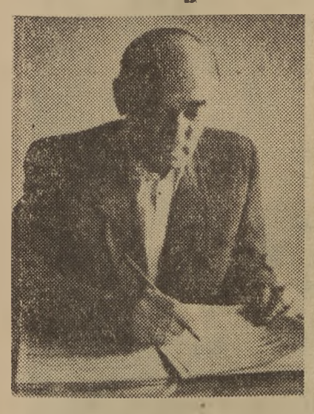

Foto: L. Olejniczak

W wielu ogniwach naszej administracji utarło się niesłuszne pojęcie, że koszty własne produkcji obniżać można jedynie w pracy bezpośrednio produkcyjnej. Przykład naszej rady narodowej, podobnie jak przykład coraz większej ilości instytucji typu administracyjnego, mogących poszczycić się poważnymi osiągnięciami w zakresie obniżania kosztów materiałowych i osobowych produkcji — zadaje kłam tym niesłusznym pojęciom.

Wydział Przemysłowy Rady Narodowej m. Łodzi, podobnie jak wydziały przemysłowe rad narodowych innych miejscowości, koordynuje pracę miejscowych zakładów przemysłu drobnego i spółdzielczości wytwórczej.

Głównym zadaniem wydz. przemysłowego jest kontrola procesu produkcji i realizacji planów przez podległe wydziałowi zakłady wytwórcze. Czym bardziej operatywna i ścisła jest ta kontrola, tym większy wpływ wywrzeć może wydział na obniżkę kosztów własnych w tych zakładach. Nie ograniczać się do organizowania odpraw dla kierowników i aktywu tych zakładów, lecz „wgryźć się" w zakłady, szczegółowo poznać ich sytuację — oto pierwsze zadanie wydziałów przemysłu, którego wykonanie jest nieodzowne dla efektywnej walki o obniżkę kosztów własnych.

Jednym z tych posunięć, jakie stały się możliwe dzięki dokładnemu poznaniu sytuacji w zakładach, a które można zaproponować również wydziałom przemysłu w innych miejscowościach, było przyłączenie mniejszych zakładów przemysłu terenowego, wzgl. spółdzielczości wytwórczej do większych, co przyczyniło się do uzyskania poważnych oszczędności.

Oto do Zakładów Metalowych nr 2 przyłączyliśmy małe zakłady tego samego typu — zakłady „Bochenka". Ta komasacja pozwoliła na skoncentrowanie w jednym miejscu większej ilości maszyn i ludzi, na zapewnienie ciągłości produkcji, lepsze wykorzystanie surowców, wreszcie — na obniżkę wydatków nieprodukcyjnych, zamiast bowiem dwóch administracji, zorganizowaliśmy jedną, wspólną dla całego zakładu. Wszystko to przyniosło 54 tysiące zł rocznej oszczędności. Podobnie postąpiliśmy ze spółdzielnią „Metalowiec", która rozrzucona była w 5 punktach miasta, a obecnie koncentruje się w jednym.

Dokładna znajomość sytuacji zakładów umożliwia nam również operatywne przerzucanie zadań produkcyjnych z jednego zakładu do drugiego, w wypadku gdy rozmiar tych zadań jest rozłożony nierównomiernie, gdy np. jedna spółdzielnia otrzyma zbyt dużo zamówień, inna zbyt mało w stosunku do możliwości produkcyjnych. Ta funkcja naszego wydziału przynosi poważne oszczędności, umożliwia bowiem względnie pełne wykorzystanie potencjału produkcyjnego wszystkich zakładów.

Ważnym zadaniem wydziałów przemysłu, niestety nie zawsze dość energicznie realizowanym, jest aktywny stosunek do zaopatrzenia zakładów przemysłu drobnego i rzemiosła w surowce i materiały pomocnicze.

Zakłady otrzymują surowiec z przydziału państwowego, głównie odpadkowy. Chodzi o to, że zakłady przemysłu wielkiego i średniego — dostawcy tego surowca nie zawsze jeszcze dość skrupulatnie ujawniają swoje zapasy, znaczne ilości odpadów marnieją w zakładach. Nasz wydział stworzył specjalne komisje, które odwiedzają zakłady przemysłu wielkiego i średniego i wspólnie z miejscowym aktywem wyszukują rezerwy odpadów produkcyjnych, nadających się do użytku zakładów przemysłu drobnego i rzemiosła. Działalność tych komisji umożliwiła m. in. w ciągu tylko jednego tygodnia w czerwcu br. ujawnienie i wprowadzenie do produkcji 150 ton odpadkowego żelaza.

Te wszystkie posunięcia, które gorąco polecamy wydziałom przemysłu rad narodowych innych miejscowości, przyczyniły się w poważnym stopniu do obniżenia kosztów własnych produkcji w podległych nam zakładach przemysłu drobnego i rzemiosła.

„Notre maison est la votre"

Na III Międzynarodowym Pionierskim Obozie Pokoju

Co znaczy to francuskie zdanie, którym zatytułowałem swój reportaż, i w jakich okolicznościach je usłyszałem, opowiem wam dopiero na zakończenie.

Ale pisząc ten reportaż starałem się, by był on ilustracją tego obco brzmiącego tytułu, który w naszym polskim języku brzmi tak samo serdecznie jak słowa: przyjaźń, młodość, radość...

Bo o tych uczuciach będzie również mowa w niniejszym reportażu...

★

Moja wizyta na Międzynarodowym Pionierskim Obozie Pokoju w Cieplicach zakończyła się o wiele przyjemniej niż to się na początek zapowiadało. Niemniej jednak — ten początek pamiętać będę najdłużej.

Kiedy po wielogodzinnej podróży pociągiem i o wiele krótszej, ale równie niewygodnej jeździe wąskim czerwonym pudełkiem jeleniogórskiego tramwaju wysiadłem wreszcie w Cieplicach, nie potrzebowałem długo szukać celu mojej podróży.

Olbrzymi prostokąt dawnego pałacu Schaffgotsch'ów przekreślony był na wysokości pierwszego piętra czerwonymi słupami liter: III Międzynarodowy Pionierski Obóz Pokoju.

Skierowałem się szybko i pewnie ku bramie i tu — stop! Dziewczynka w pionierskim mundurku podniosła uprzejmie rękę w geście pionierskiego pozdrowienia, ale stanowczo zaoponowała przeciwko memu wejściu na teren obozu. Moje gorące tłumaczenia, popierane licznymi delegacjami i legitymacjami nie odnosiły skutku. Rozmowa była bezskuteczna, mała mówiła językiem, który nie był podobny do żadnego z tych, jakie znam. Zrezygnowany usiadłem pod bramą: zaczynała się „międzynarodowa przygoda".

W kilka godzin później z tą samą dziewczynką spotkałem się znowu — już na terenie obozu. Siedziałem właśnie w jadalni, a ta mała czarnulka, która pełniła obecnie obowiązki młodej gospodyni, nalewała mi kawę do filiżanki. Gdy zabierałem się do jedzenia uśmiechnęła się i coś powiedziała. Nie zrozumiałem — buzia jej posmutniała. Ze stojącego obok stolika wzięła małą kartkę, na której widniał napis: „JO ETUAGYAT". Znowu potrząsnąłem przeczącо głową. Teraz dziewczynka była już zupełnie zmartwiona. Odwróciła się i odeszła. Kiedy posiłałem się w najlepsze, ktoś pociągnął mnie za rękę. Znowu ta mała. Na kartce ten sam co przedtem napis, ale oczy dziewczynki jarzyły się radością. Na moje przeczące ruchy — odwróciła kartkę. Dużymi, niezdarnymi trochę literami mała rączka napisała na niej po polsku: SMACZNEGO!

Uśmiechnąłem się do małej Węgierki i zrozumiałem, że właśnie uśmiech jest jednym z podstawowych elementów umownego języka, jakim dzieci dziesięciu krajów porozumiewają się między sobą na tym obozie młodości.

Napisałem wam o tym zdarzeniu po to, byście się przekonali, że doskonale można sobie dać radę bez tłumaczy.

Pewnego dnia zastałem dwóch chłopców, Koreańczyka i Czecha pochylonych nad kartką papieru. Jeden rysował człowieka ustawiającego cegły na murze drugi — górnika w kopalni. Przy pomocy rysunku opowiadali sobie, gdzie pracują ich ojcowie...

Dzieci na ogół zawierając znajomości dają sobie doskonale radę bez tłumacza. Po kilku dniach pobytu na obozie potworzyły się międzynarodowe kółka przyjaźni, umacniane wymienianymi znaczkami i adresami.

Pewnego razu spotkałem Francuza i Koreańczyka jak siedzieli na trawie w parku i rozmawiali ze sobą. Rozmawiali! Wiem, że żaden nie znał języka drugiego. Podszedłem cicho. Francuz rozkładał na ziemi fotografie i wskazując palcem na widniejącą na niej kobietę powtarzał powoli: maman... moi maman... Na co Koreańczyk kiwał ze zrozumieniem głową: o moni... Zobaczywszy mnie krzyknęli na powitanie: bon soir!... a nią ha simnika!... — Moje „dobry wieczór" powtarzali kilkakrotnie i gdy na drugi dzień spotkałem wieczorem Pierre'a, ten już z daleka krzyczał: dobre wieszór... dobre wieszór...

„Warta" przy bramie Pionierów na obozie w Cieplicach.
Foto: Pleńkowski (CAF)

Na obozie są dzieci, które nie pierwszy już raz przebywają za granicą. Ivet Bruers ma dopiero 13 lat, a już w zeszłym roku była w Budapeszcie, a dwa lata temu w Czechosłowacji. Ale też na cenzurkach Ivet od góry do dołu widnieją piątki, a pionierką jest już od 4 lat. Prawie wszystkie dzieci przebywające na obozie to przodownicy nauki i przodujący pionierzy.

★

Na pierwszej, zapoznawczej wieczornicy można było zaobserwować taki oto obrazek: grupa dzieci koreańskich bawi się wesoło. Piosenka i uśmiech. I nagle narastający warkot samolotu. Gwizd, huk pękających bomb. Płacząca nad leżącym dzieckiem kobieta... Cisza, która zapadła na scenie, skrępowała ręce widzom — nie było oklasków. Było proste wzruszenie, które tak mocno i nierozerwalnie łączy ze sobą ludzi.

Napisałem wam, że zaraz po przyjeździe dzieci różnych krajów bardzo szybko zaprzyjaźniły się ze sobą. Wzruszający był moment, gdy część dzieci polskich odjeżdżała na obóz do NRD. Był już czas odjazdu, a polskich dziewczynek nie można było znaleźć. Instruktor dyżurny zagląda do sypialni Belgijek — i tu znajduje we łzach pogrążone całe polsko-belgijskie towarzystwo. Dziewczęta znały się ze sobą kilkanaście dni, a tak trudno było im się rozstać...

Z początku tylko dzieci francuskie i koreańskie pozostawały w pewnym dystansie. Stosunki między nimi były bardzo poprawne — ale właśnie tylko poprawne, oficjalne. Na tle serdecznej atmosfery obozu taki trochę sztywny stosunek obu delegacji raził w widoczny sposób.

Pewnego wieczoru podczas wspólnej zabawy w wielkiej obozowej świetlicy — a był to dzień 21 lipca — bomba pękła. Słowa komunikatu o rozejmie w Indochinach momentalnie uciszyły całą rozbawioną salę. Słychać było tylko pospieszne, urywane słowa tłumaczy. A potem — trudno to wszystko opisać. Francuskie dzieci raz po raz wylatywały w górę. Wietnamczyków nie było. Ale słowo — rozejm — było po Francuzach najbardziej bliskie Koreańczykom. Ich również zaczęto podrzucać do góry. Zaczęto się wspólnie ściskać, gratulować sobie i od tej pory najczęściej spotykane towarzystwo, to Koreańczycy i Francuzi. Wojna między tymi dziećmi postawiła niewidzialną, ale męczącą zaporę. Pokój rozbił ją, przyniósł tym dzieciom serdeczną, mocną przyjaźń, która nawet najtrudniejsze dzieciństwo czyni szczęśliwym.

Trudne dzieciństwo... Tak, na tym radosnym obozie są dzieci, które nędza w ich kraju pozbawiła należnego im szczęścia dziecięcych lat. Pierre Lefebre. Ma lat 15. Jest Francuzem. Mieszka w Dieppe. Dieppe — to jeden z francuskich portów. Pierre jest w tym porcie dokerem. I ma tylko 15 lat...

Codziennie od godziny 8 rano do godziny 9 wieczorem z przerwą na obiad Pierre wykonuje swą trudną pracę. Wie doskonale, że banany z Martyniki są o wiele większe a więc i cięższe niż te z Gwadelupy. Pracując w porcie młodziutki doker nabiera coraz więcej doświadczeń — nieraz pod ich ciężarem uginają się młodziutkie plecy i ręce. Pierre powinien biegać po boisku za piłką, siedzieć w szkole nad książką. Ale mały Francuz wstaje rano i zamiast iść do szkoły idzie z dużym Pierrem do portu — do pracy... Pierre zostanie dokerem — jak jego ojciec. Ten dziedziczny zawód przekreśla marzenia Pierre'a — chciałby zostać kreślarzem. Ale na naukę brak wielu franków, a bardzo często kreślarze pozostają bez pracy. Jeżeli zmieni zawód — nie dostanie już pracy w dokach. Z patentem kreślarza powiększy grono tych, co podpierają w jego ojczyźnie ściany urzędów zatrudnienia.

Mój mały przyjacielu z Francji. Mówisz, że dobrze ci z nami. Że chciałbyś tu na przyszły rok wrócić. Pamiętasz, co ci powiedział twój mały polski przyjaciel? Długo się uczył tego trudnego zdania, długo je powtarzał, aż wreszcie jąkając się i przekręcając wyrazy rzekł to, co i my wszyscy chcemy ci powiedzieć: — Notre maison est la votre. Nasz dom jest waszym domem.

Twoim — Pierre, i tego małego Pak Ton-ho, który nie ma już rodziców, ale ciągle czeka na listy z dalekiej Korei, i tak pięknie śpiewającego Christo Grozewa z Bułgarii, i Ivet Bruers z Liege, i małej Lili z Imatry i wielu, wielu innych dzieci. Bo nasz dom jest otwarty dla wszystkich naszych przyjaciół...

Wzruszające są apele na Międzynarodowym Pionierskim Obozie Pokoju. Czworobok małych pionierów z Francji, Belgii, Holandii, Finlandii, Czechosłowacji, Węgier, NRD, Bułgarii, Korei i z naszego kraju. Na masztach powiewają flagi tych narodów.

Apel. Drużynowi składają raport. I znowu wzruszenie: **„melduję drużynę włoską, która nie mogła przybyć na Międzynarodowy Pionierski Obóz Pokoju do Cieplic, gdyż nie otrzymała wiz od swojego rządu..."** Na maszcie wśród flag innych państw powiewa włoski sztandar. Choć dzieci włoskie nie mogły przyjechać do Polski — to jednak są razem z nami, bo jak inne dzieci świata, są członkami naszej pionierskiej rodziny.

Czarnowłosa Francuzka podaje komendę. Powoli wspina się na maszt biało-czerwona i niebieska flaga. Warkot werbli. Dźwięczny głos sygnałówek. I hymn. Młoda pieśń rwąca się w przestrzeń:

Z narodu ać jsme ruznych
jedno przani ted' o nas
bude žit,
po letach walky hruznych
znowu za blaho vszech
jdem se bit...

Wiatr przynosi tę samą pieśń, ale w znajomym języku: „Na lądzie i na wodzie, na wschodzie, na zachodzie, w marszu po szczęście, pokój i radość zgodnie nasz dźwięczy śpiew..."

Młodzież dziesięciu zagranicznych delegacji, każda w swoim języku, śpiewa hymn młodzieży świata, pieśń jedności, młodości i siły.

Te dziesięć języków — to jeden głos wielkiej pionierskiej rodziny — silnej przyjaźnią, która jak pieśń — nie zna granic ni kordonów...

WOJCIECH KOZŁOWICZ

Cieplice w sierpniu 1954 r.

Korespondenci donoszą:

16 spółdzielnia produkcyjna w pow. tarnowskim

Osiągnięcia spółdzielni produkcyjnych w pow. tarnowskim przekonywają coraz bardziej chłopów, że wspólna gospodarka — to znaczy lepsza gospodarka. Ostatnio na zebraniu gromadzkim w **Zborowicach**, gm. **Ciężkowice**, chłopi po dokładnym zapoznaniu się ze statutami utworzyli RZS pod nazwą **„Dziesięciolecie Polski Ludowej"**. Statut podpisało 13 chłopów, wnosząc jako udział 50 ha ziemi.

Przewodniczącym spółdzielni wybrany został wzorowy rolnik i hodowca, miczurinowiec odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi — **Andrzej Białaszek.**

Spółdzielnia w Zaborowicach jest 16 z kolei na terenie pow. tarnowskiego.

Korespondent
ANTONI KOŚCIEŃ

Uwagi załogi pozostają na papierze a w OZR nadal panuje bałagan

W czasie Plenum Rady Zakładowej ZZH w hucie im. Lenina bardzo wiele krytycznych uwag padło pod adresem OZR.

Prawie wszyscy dyskutanci, a było ich ponad 25, mówili o pracy OZR i wszyscy stwierdzali, że praca ta jest zła.

Szkoda, że nikt z przedstawicieli dyrekcji OZR nie był na tym Plenum obecny.

Jak wygląda praca placówek OZR? Oto kilka przykładów ilustrujących obecny stan:

Bufet Wzorcowy (!) Nr 1, prowadzony przez OZR huty im. Lenina, coraz bardziej obrasta brudem. Obsługa nie ma czystych fartuchów, pieczywo dostarczane jest dość późno, często go brak.

Jeżeli przejdziemy się po stołówkach w poszczególnych wydziałach naszej huty, to w nielicznych tylko zauważymy porządek i czystość. Przeważnie jest brudno. Stoliki pozalewane są resztkami jedzenia, podłogi zaśmiecone, brak jakiejkolwiek dekoracji na ścianach wielu stołówek, brak porządku przy wydawaniu posiłków. Posiłki są dostarczane do stołówek w tak zwanych termosach, ale tylko tak zwanych, bo nietrzymających ciepła. Jeżeli dodamy do tego brudne fartuchy obsługi, a nierzadko i brudne talerze, na których podaje się posiłki — to będziemy mieli pełny obraz OZR-owskiej stołówki w hucie im. Lenina.

Pracownicy huty im. Lenina, a szczególnie załogi wydziałów „gorących", mają zagwarantowane umową zbiorową bezpłatne otrzymywanie kawy i wód gazowanych, zaś przy pracach szkodliwych dla zdrowia — mleko. Jak wywiązuje się z tego OZR, który zawarł przecież z dyrekcją huty umowę i pobrał pieniądze?

Wody gazowane dostarczane są w niewystarczającej ilości, bo podobno brak butelek i kapsli do ich zamykania. W niewystarczającej ilości dostarczana jest również kawa i to nie na wszystkie działy. Np. Wydział Remontowo-Budowlany ostatni przydział kawy do picia otrzymał w sierpniu... ubiegłego roku... Mleko natomiast pracownicy otrzymują przeważnie nieprzegotowane.

W barze mlecznym Nr 1, prowadzonym przez OZR przy Zjednoczeniu Przemysłowym Budowy huty im. Lenina, w dniu 26 ub. m. brak było już o godz. 13 makaronu z mlekiem i jakichkolwiek innych zup mlecznych. Brak było kawy, mleka słodkiego, herbaty, chleba, bułek suchych (były tylko posmarowane masłem i marmoladą), a także ziemniaków (dopiero się gotowały).

Trochę za dużo jak na jeden dzień. Nawiasem mówiąc brak bułek suchych i chleba, to zjawisko w tym barze prawie codzienne. Nigdy natomiast nie brakuje tam potraw droższych.

O tym, co myślą o stołówkach i barach robotnicy w Nowej Hucie — dyrekcja OZR może się dowiedzieć z bardzo licznych uwag, jakie wpisują oni do książek życzeń i zażaleń.

Ale jak dotąd uwagi i życzenia pozostają na papierze, a warto się nad nimi wreszcie zastanowić.

Korespondent
SŁAWOMIR STOPA
Nowa Huta

PROGRAM RADIOWY

na dzień 18 sierpnia 1954 r. (ŚRODA)

Program II — na fali 367 m.

Program dnia: 7.43, 13.05. Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.50, 12.04, 14.00, 18.15, 21.30, 23.35. 5.10 Audycja dla wsi. 5.25 Muzyka rozrywkowa. 5.48 Gimnastyka. 6.18 „Z piosenką do pracy". 6.30 Kalendarz Radiowy. 6.37 Muzyka rozrywkowa w wyk. Orkiestr dętych. 7.15 Muzyka popularna. 8.00 Pieśni ludowe różnych narodów. 8.30 Dla dzieci młodszych — aud. sł.-muz. w oprac. Lecha Mikiaszewskiego pt. „Piosenka tygodnia". 9.00 Koncert solistów. 9.30 Muzyka rozrywkowa. 10.00 Muzyka poranna. 10.55 Utwory Mendelsohna. 11.30 Muzyka i aktualności. 12.10 Muzyka rozrywkowa. 12.25 Polskie melodie taneczne w wyk. Ork. PR p. d. Jana Cajmera. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Przerwa. 13.10 Przegląd prasy stołecznej. 13.15 „Dzieci wojny" — fragment opow. Waszka Kani. 13.35 Koncert solistów. 14.10 Koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry Rozgłośni Szczecińskiej Polskiego Radia p. d. Wł. Górzyńskiego. 15.00 Stylizowana muzyka ludowa. 15.20 Pieśni i piosenki radzieckie. 15.50 „Przodujący ludzie miast i wsi o swojej pracy". 16.00 „Pieśni Piotra Rytla w wyk. Marii Dobrowolskiej - Gruszczyńskiej — sopran. 16.20 Utwory Antola Lladowa. 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego". 17.30 „Na warszawskiej fali". 18.00 „Ze sportu". 18.05 Moncktona Wiązanka melodii. 18.20 Z cyklu: „Arcydzieła muzyki fortepianowej" Liszt — sonata h-moll wyk. W. Horowitz. 18.50 Audycja oświatowa. 19.00 Muzyka i aktualności. 19.25 Audycja o książce Stendhala „Pustelnia Parmeńska". 19.45 Koncert estradowy. 20.40 Reportaż literacki. 21.00 Gra Orkiestra Polskiego Radia p. d. Jana Cajmera. 21.45 Wiadomości sportowe. 21.50 Lehar: Wiązanka z operetki „Kraina uśmiechu". 22.00 Stanisław Moniuszko: — „Flis" — opera w jednym akcie. 23.10 Muzyka taneczna.

Ryszard Rywandowicz

PIĘĆ OPOWIADAŃ

12)

Szmaciarz

Twarz babki jest wyraźnie wystraszona. Mówi surowo, prawie uroczyście jakby go wyklinała.

— Nie wolno bluźnić, Bóg wie, co robi.

Szmul odpowiada złamanym głosem:

— Tak, ale ja mam tylko jedno serce i jedynego syna.

A później staje jak zawsze w kącie izby zwrócony twarzą do ściany, przewiązuje się w pasie czarnym sznurem i zaczyna kołysać mrucząc niezrozumiałe, hebrajskie słowa modlitwy.

★

Znowu minęła zima. I tej wiosny jak co roku nadjechał tą samą drogą wzdłuż niskich, drewnianych parkanów. Stary Szmul i koń przypominali teraz sobą cienie żywych istot. Szmaciarz był pochylony, plecy zaokrągliły mu się i pierś głęboko zapadła, przez co wydawał się teraz jakby skulony, drżący z zimna. Oczy miał przymglone i głos urywany. Sapał ciężko i widać było, że z trudem oddycha. Koń zaś był tragiczną karykaturą tych pięknych, dumnych zwierząt. Tylko skóra, grzywa, brudny żółty ogon i uprząż z kawałków rzemienia i powrozów mówiły nam, że mamy przed sobą zwierzę pociągowe. Przebierał tak ociężale nogami, jakby stąpał po smole. Niezrozumiałe było jak on sam się porusza i do tego ciągnie jeszcze za sobą ten rozklekotany wóz. Każdy kto spojrzał na konia i gospodarza wiedział, że zbliżają się oni do grobu.

Kobiety nie potrafiły ukryć uczucia litości. Wyrywało im się ono głośno z ust:

— Ależ Szmul zmarniał. Jezu kochany, co też z człowieka się zrobiło.

Patrzyły na siwka: — i koń już do niczego. Bydlę, ale to przecież zawsze stworzenie boskie.

Znosiły szmaty, butelki i jednocześnie podawały mu trochę kartofli, mąki. Wzbraniały się przyjmować w zamian igły i nici — przedmioty, o które przecież zawsze tak gorliwie się targowały.

— Nie trzeba, mam jeszcze w chałupie. Już za drugim razem, kiedy Szmul przyjedzie, to wezmę.

Był dla nich już nie handlarzem, z którym trzeba się targować o każdy grosz, o każdy stary gałgan, tylko nieszczęśliwym człowiekiem, godnym zwykłego ludzkiego współczucia.

Czy szmaciarz odczytywał ich wyrokujące spojrzenia przepełnione litością? — Trudno powiedzieć. Jego przymglone oczy nabierały niekiedy ostrego wyrazu, ale wtedy wyzierał z nich tylko ogrom cierpienia.

Wszyscy we wsi byli przekonani, że Szmul już więcej nie wróci, że to jest jego ostatnia podróż. Szmaciarz jednak jeszcze przyjechał. Nie oznajmił tym razem swego przybycia przeciągłym okrzykiem, jak to zwykł był czynić. Nie zajechał nawet jak zawsze na placyk przed sklepik Stefańskiej. Zatrzymał się na samym skraju wsi i dalej się już nie ruszył.

Ja wpadłem tam z grupą chłopaków, biegliśmy ku rzece. Widok, który przedstawił się naszym oczom wpłynął od razu na zmianę decyzji. Zostaliśmy.

Na piasku przy samej szosie stał wóz Szmula. Tuż przy dyszlu leżał na boku siwek. Łeb i wyciągnięte nogi o rozbitych kopytach przylegały nieruchomo do ziemi. Zdawało się, że nie ma już w nim śladu życia. A jednak jeszcze żył. Zapadnięty bok podnosił się powoli. Muchy roiły się bezkarnie złowróżbną chmurą, nie próbował ich przegnać nawet w zasięgu krótkiego ogona. Patrzył obojętnie granatowym ślepiem przed siebie. Może wpatrywał się w Szmula siedzącego w rowie, a może spoglądał na łąkę, która ciągnęła się hen do ciemnej ściany drzew i przypominała mu młodość? Radosny pas zieleni i stary szmaciarz. Tu zamykało się życie konia.

Chłopi przechodzący drogą zbliżali się do zwierzęcia. Stali przez chwilę w milczeniu, spoglądali na siebie wzruszając bezradnie ramionami. Szosą przelatywał niekiedy samochód i na pewien czas wszystko znikało w wysokim słupie kurzu. Szmul siedział nieruchomo na brzegu przydrożnego rowu.

Chłopi podchodzili do szmaciarza.

— Nic, Szmul — mówili — jeden zdechł, drugiego się dorobisz. Kobyła i tak była już tylko do rakarza. Ale szmaciarz jakby tego wszystkiego nie słyszał. Łzy nic przestawały mu cieknąć. Biegły po wilgotnych wgłębieniach zmarszczek i ginęły w siwej brodzie.

Za parkanem krzaki bzu były już osypane białym kwieciem. Lekki, niespokojny wietrzyk niósł od czasu do czasu jak powiewne wstęgi bzowy aromat.

Szmaciarz Szmul Goldman nie ruszał się z miejsca. Płakał.

A jednak człowiek jest silniejszy od konia. Siwek opuścił swego gospodarza. To, czego się tak bardzo lękał stary szmaciarz, nastąpiło: I nic teraz nie mogło już być straszne dla Szmula. Jeśli płakał, to tylko nad tym co przeżył i kochał.

Odtąd już więcej Szmula nie widziałem. Nie wiem jak umierał stary szmaciarz. Śmierci nędzarzy nie towarzyszył bowiem żaden rozgłos.

KONIEC

Rys. J. Ćwiertnia

Idea pokojowego współistnienia zdobywa coraz szersze uznanie

Idea współistnienia dwóch systemów, pokojowego uregulowania spornych problemów międzynarodowych, konsekwentnie broniona przez Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej wykazała wielką siłę życiową i zdobywa coraz szersze warstwy ludności w krajach kapitalistycznych; zdobywa ona sobie uznanie nawet wśród rządzących kół politycznych wielu spośród tych krajów. Jak pisze angielska gazeta „Daily Mail", **„pokojowe współistnienie jest bezsprzecznie bardziej pożądane niż wojna".** Jeszcze wyraźniej pisała angielska gazeta „Daily Telegraph and Morning Post", która oświadczyła: **„Jeżeli nie chcemy samobójstwa, to pokojowe współistnienie jest jedyną możliwą polityką".**

Zasada pokojowego współistnienia dwóch systemów leży u podstaw współczesnego ruchu obrońców pokoju, jednoczącego w swych szeregach ludzi najrozmaitszych przekonań, światu, w tej liczbie również politykom burżuazyjnym. Dlatego też wszelka gadanina o międzynarodowym spisku komunizmu, o „eksporcie rewolucji" nosi świadomie prowokacyjny charakter.

ZSRR i kraje demokracji ludowej nie wtrącają się i nie mają zamiaru wtrącać się do wewnętrznych spraw innych krajów i nigdy nie dopuszczą do mieszania się obcych państw do swoich spraw. Zasada nieingerencji otwiera szerokie możliwości owocnej, pokojowej współpracy między krajami, bez względu na różnice systemów społecznych.

Zagadnienie pokojowego rozstrzygania istniejących między krajami rozbieżności jest przedmiotem dyskusji na wielu konferencjach i naradach międzynarodowych. Odbyta w czerwcu br. w Sztokholmie międzynarodowa konferencja w sprawie osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych, zwołana z inicjatywy szeregu wybitnych polityków burżuazyjnych, stwierdza w swojej uchwale:

„Różnica w systemach politycznych i społecznych sama przez się wcale nie jest nieuniknioną przyczyną prowadzącą do wojny. Pokojowe współistnienie jest zupełnie możliwe pod warunkiem, że prawo wszystkich narodów, zarówno wielkich jak i małych uznaje się de facto i de jure". *)

Najbardziej dalekowzroczni kierownicy świata kapitalistycznego pod wpływem nieubłaganej logiki faktów historycznych zaczynają stopniowo skłaniać się ku idei pokojowej współpracy ze Związkiem Radzieckim, Chinami oraz ze wszystkimi krajami demokracji ludowej. Nie mogą oni nie uwzględniać faktu, że współpraca taka przynosi niewątpliwe korzyści, a możliwość zbrojnego starcia między systemem kapitalistycznym i socjalistycznym przy obecnym stosunku sił na arenie międzynarodowej brzemienna byłaby w katastrofalne następstwa dla kapitalizmu.

„Jeżeli uznać pokojowe współistnienie za niemożliwe — oświadczył niedawno premier Indii Nehru — **wówczas powinniśmy uznać porażkę, ponieważ jedynym wyjściem jest wojna, a ona nie jest rozwiązaniem zagadnienia. My w Indiach — a jak sądzę, również w wielu innych krajach Azji — wierzymy, że pokojowe współistnienie jest możliwe pod warunkiem jasnego uświadomienia sobie, że jeden kraj nie powinien wtrącać się do spraw drugiego kraju i próbować narzucić swej politycznej czy też ekonomicznej ideologii innemu krajowi".**

Tak więc idea pokojowego współistnienia socjalizmu i kapitalizmu staje się coraz bardziej popularna. Ten właśnie fakt wywołuje poważne zaniepokojenie wśród zwolenników tzw. „polityki siły", szczególnie w Stanach Zjednoczonych Ameryki.

W chwili obecnej w USA i niektórych innych krajach kapitalistycznych rozpoczęła się w sposób jawnie inspirowany przez koła rządzące kampania, mająca na celu dyskredytowanie idei pokojowego współistnienia dwóch systemów.

Uznanie możliwości pokojowego współistnienia socjalizmu i kapitalizmu uczyniłoby bezprzedmiotową politykę „z pozycji siły", stworzyłoby możliwości dla pokojowego uregulowania spornych zagadnień międzynarodowych i doprowadziłoby do uzdrowienia całej sytuacji międzynarodowej. A tego właśnie nie chcą agresywne koła USA, wywołujące konflikty zbrojne, marzące o narzuceniu narodom świata swego panowania.

Wrogowie pokoju powinni dobrze pamiętać, że odrzucenie idei współistnienia, że „polityka siły", polityka wojny może zakończyć się jedynie druzgocącą klęską agresorów, zagładą całego systemu kapitalistycznego.

W. KORTUNOW

(„Prawda" Nr 208 z dnia 27 lipca 1954 r.; skrót artykułu i śródtytuły redakcyjne).

*) Faktycznie i prawnie.

Jeśli Francja odpowie „nie", to nie można będzie uzbroić odwetowców niemieckich

Oświadczenie Biura Politycznego FPK

PARYŻ. Biuro Polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosiło oświadczenie w związku z wyznaczeniem na dzień 28 sierpnia debaty we francuskim Zgromadzeniu Narodowym nad ratyfikacją układu o „europejskiej wspólnocie obronnej".

Oświadczenie podkreśla, że debata ta wyznaczona została na koniec sierpnia, dlatego że amerykańskie koła rządzące domagają się ratyfikacji układu o „armii europejskiej" przed feriami parlamentarnymi, które rozpoczynają się 1 września.

Oświadczenie premiera rządu francuskiego, że w końcu debaty postawi kwestię zaufania — stwierdza Biuro Polityczne FPK — **wskazuje na to, że rząd zamierza doprowadzić do ratyfikacji układu, a więc zaaprobować wskrzeszenie Wehrmachtu i ponowne uzbrojenie odwetowców niemieckich.**

Po omówieniu zgubnych skutków, jakie może mieć utworzenie „europejskiej wspólnoty obronnej", Biuro Polityczne podkreśla, że — jak twierdzą zwolennicy remilitaryzacji Niemiec zachodnich — utworzenie tej „wspólnoty" jest rzekomo nieuniknione.

W rzeczywistości tak nie jest —stwierdza oświadczenie.—**Jeśli Francja odpowie „nie", to nie można będzie uzbroić odwetowców niemieckich.**

Oprócz tego propozycje radzieckie w sprawie zwołania nowej konferencji umożliwiają pokojowe rozwiązanie szeregu problemów bez uzbrajania Niemiec — rozwiązanie zapewniające poszanowanie interesów narodowych Francji, stwarzające warunki trwałego zbliżenia między narodem francuskim i niemieckim oraz gwarantujące bezpieczeństwo wszystkich krajów europejskich.

Oświadczenie podkreśla konieczność jedności działania klasy robotniczej, wszystkich patriotów i obrońców pokoju w walce przeciwko „armii europejskiej", aby zażegnać niebezpieczeństwo zagrażające ojczyźnie i pokojowi.

Walka narodu francuskiego przeciwko „armii europejskiej"

PARYŻ. W Perigueux (departament Dordogne) odbyła się 15 bm. potężna manifestacja patriotyczna z udziałem mieszkańców tego okręgu — komunistów, socjalistów, radykałów, gaullistów, katolików, b. kombatantów itd. Na manifestacje przybyło wielu merów i radnych miejskich różnych ugrupowań politycznych. Zebrani uchwalili jednomyślnie rezolucję, która głosi m. in.:

W tych decydujących dniach patrioci Dordogne zobowiązują się wspólnie kontynuować walkę dopóty, dopóki parlament nie odrzuci ostatecznie układów z Bonn i Paryża oraz dopóki nie zostaną udaremnione wszelkie próby wskrzeszenia militaryzmu niemieckiego.

Wybrano delegację, która uda się do Paryża, by poinformować premiera i członków parlamentu o woli mieszkańców Dordogne.

Rada miejska i 15 organizacji społecznych w Fontaine (Isere) opublikowały wspólny apel z okazji dziesięciolecia wyzwolenia Francji, wzywający do odbycia rokowań pomiędzy przedstawicielami wielkich mocarstw.

W Neuvion-sur-Meuse 95 proc. mieszkańców, w tym wielu radnych socjalistycznych, podpisało petycję przeciwko „armii europejskiej". W Epernay (Marne) zebrano ponad 16 tysięcy podpisów pod rezolucją wzywającą do odrzucenia układów z Bonn i Paryża. Ludność Epernay wysłała 180 listów do Mendes-France'a.

Kolejarze z Tourcoing i Ermont oraz pracownicy samorządowi Argenteuil wysłali delegacje do premiera Mendes-France'a, które mają się domagać odrzucenia układu o „europejskiej wspólnocie obronnej". Departamentalny komitet walki przeciwko „armii europejskiej" okręgu Ardennes wystosował do Mendes-France'a depeszę wzywającą do odrzucenia zbrodniczego projektu utworzenia „europejskiej wspólnoty obronnej". Krajowy Komitet Chłopski w Obronie Pokoju i Rolnictwa Francuskiego opublikował apel do wszystkich chłopów. Komitet wzywa do wzmożenia walki przeciwko planom utworzenia „europejskiej wspólnoty obronnej".

Gorąca manifestacja jedności młodzieży na wiecu w Pekinie

PEKIN. 16 bm. na placu przed Pałacem Kultury w Pekinie odbył się wiec młodzieży stolicy, poświęcony zamknięciu sesji Rady Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Na wiecu przemawiali: przewodniczący ŚFMD Bernini, który przedstawił zgromadzonym uchwały powzięte przez pekińską sesję ŚFMD, przewodniczący Ogólno-chińskiej Federacji Młodzieży Demokratycznej Liao Czeng-czi oraz delegaci młodzieży wielu krajów.

Do zgromadzonej młodzieży przemawiali również sekretarz generalny Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Jacques Denis oraz sekretarz KC Nowodemokratycznego Związku Młodzieży Chin Hu Jaoban.

Wiec młodzieży Pekinu przekształcił się w gorącą manifestację jedności młodzieży wszystkich krajów i jej niezłomnej gotowości walki o pokój.

Przyjęcie u premiera Czou En-lai'a na cześć delegatów na sesję Rady ŚFMD

PEKIN. Premier Państwowej Rady Administracyjnej Czou En-lai wydał 16 bm. przyjęcie na cześć delegatów sesji Rady Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Na przyjęciu obecni byli delegaci na sesję, członkowie Państwowej Rady Administracyjnej, przedstawiciele organizacji młodzieżowych Chin i społeczeństwa stolicy.

Premier Czou En-lai w imieniu Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej powitał uczestników sesji i podkreślił, że uchwały sesji stanowią poważny wkład w dzieło pokoju.

Zaproszenie parlamentarzystów angielskich do ZSRR

MOSKWA. Dziennik „Prawda" zamieścił teksty depesz przewodniczącego Rady Związku Rady Najwyższej ZSRR A. Wołkowa i przewodniczącego Rady Narodowości Rady Najwyższej ZSRR W. Łacisa do speakera (przewodniczącego) brytyjskiej Izby Gmin W. Morrisona i lorda-kanclerza Izby Lordów lorda Simondsa z zaproszeniem delegacji parlamentarzystów brytyjskich do ZSRR, jak również teksty depesz z odpowiedzią Morrisona i lorda Simondsa, którzy zaproszenie to przyjmują. Morrison i Simonds zaproponowali, by podróż odbyła się w końcu września lub na początku października br.

W 9 rocznicę wyzwolenia Korei

Rozkaz Marszałka Kim Ir Sena

PHENIAN. **Dowódca naczelny Koreańskiej Armii Ludowej, Marszałek Kim Ir Sen, wydał z okazji 9 rocznicy wyzwolenia Korei rozkaz do oficerów, podoficerów i szeregowych sił zbrojnych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.**

Rozkaz podkreśla, że naród koreański po odniesieniu wielkiego zwycięstwa w wojnie narodowo-wyzwoleńczej poświęca obecnie wszystkie swe siły walce o wykonanie 3-letniego planu odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej.

Dzięki wszechstronnej pomocy wielkiego Związku Radzieckiego, Chińskiej Republiki Ludowej i krajów demokracji ludowej szybko postępuje odbudowa miast i przemysłu KRL-D.

Uruchomiono już wiele zakładów przemysłowych, szybko postępuje odbudowa rolnictwa, podnosi się stopa życiowa ludności.

W tym samym czasie w Korei południowej, ograbianej przez imperialistów amerykańskich, wzrasta głód i nędza. Klika Li Syn Mana, popierana przez koła rządzące USA, dąży za wszelką cenę do zerwania rozejmu i sprowokowania nowej wojny. Jednakże knowania te nie są w stanie zahamować zdecydowanego dążenia narodu koreańskiego do obrony swego pokojowego budownictwa i do zjednoczenia kraju na pokojowych zasadach.

★

PHENIAN. 14 bm. z okazji 9 rocznicy wyzwolenia Korei przewodniczący gabinetu ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej **Kim Ir Sen** wydał obiad na cześć specjalistów ZSRR, Chin i krajów demokracji ludowej, którzy udzielają pomocy narodowi koreańskiemu w odbudowie gospodarki kraju.

Na obiedzie obecni byli przywódcy Koreańskiej Partii Pracy i rządu KRL-D oraz przedstawiciele społeczeństwa.

Przed 10 rocznicą wyzwolenia Rumunii

Nad pięknym Dunajem...

Fotoreportaż własny

30–40° temperatury na słonecznej ziemi rumuńskiej nie należy do rzadkości, szczególnie w sierpniu. Przy takiej pogodzie w dzień wolny od zajęć każdy szuka schronienia w cieniu świerkowo - bukowych lasów, pokrywających górzysty kraj, nad wodami licznych jezior, nad modrym Dunajem...

Jesteśmy w porcie Brăila, nad dolnym brzegiem Dunaju. W tym miejscu rzeka dochodzi do jednego kilometra szerokości. Jest niedziela. Od strony miasta nadchodzą coraz to nowe grupki ludzi. To robotnicy z huty „Progresul", ze stoczni i innych zakładów pracy w Brăila. Pełno tu roześmianych par chłopców i dziewcząt, którzy korzystając z wakacji wybierają się na wycieczkę.

Na przystani wycieczkowicze wsiadają na statki. Ryk syreny daje sygnał do odjazdu. Holowniki „Nehias" i „Latnici" ruszają, ciągnąc za sobą szalupy. (Foto 1 i 2).

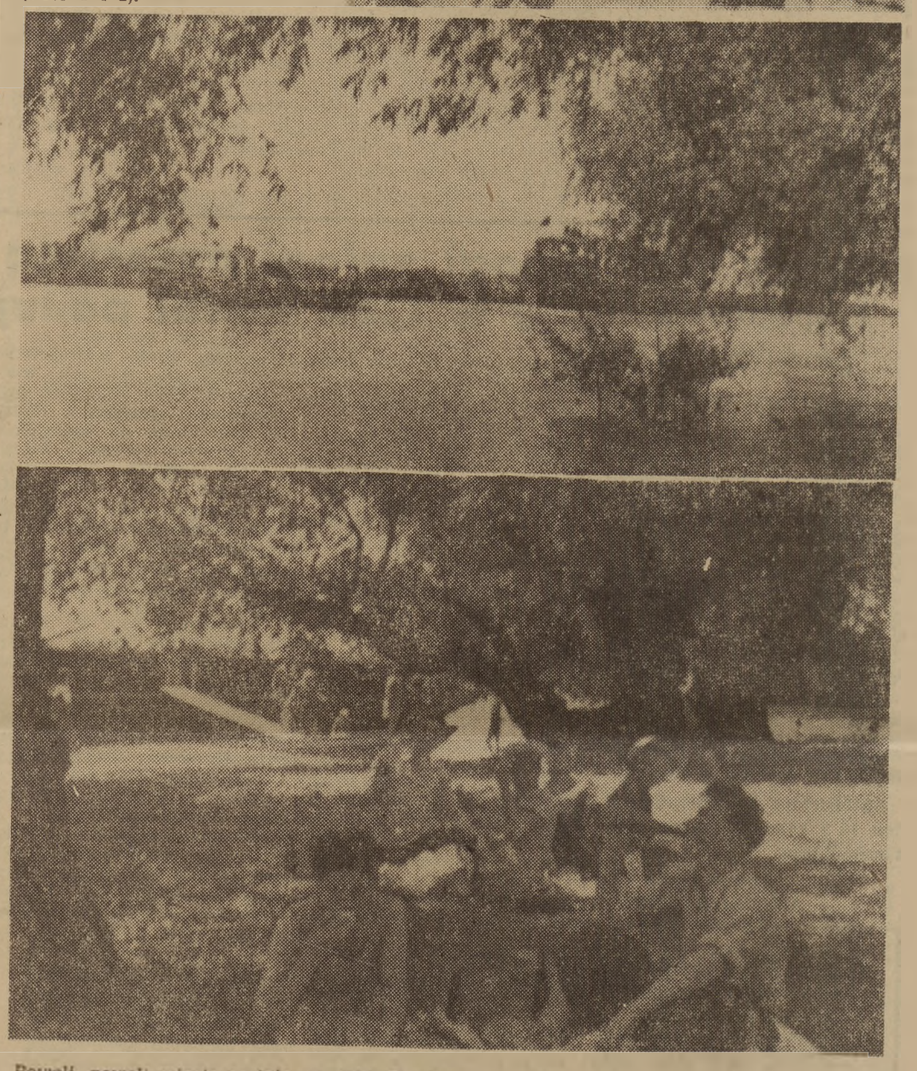

Powoli, powoli miasto zostaje w tyle. Po paru godzinach wycieczkowicze dopływają do celu — Ortawy, znanej miejscowości letniskowej, gdzie przed laty bawiła się jedynie burżuazja.

Piękne są tu lasy. Panuje w nich przyjemny chłód. Cień starych drzew zaprasza do odpoczynku i wycieczkowicze rozbijają biwaki. (Foto 3).

Po chwili młodzież rozpoczyna śpiewy. Z innej strony dobiegają dźwięki akordeonów. A oto chłopcy i dziewczęta z zespołu regionalnego nabrali nawet ochoty do tańca. (Foto 4).

Po takim odpoczynku wycieczkowicze z radością i nowym zapasem sił wracają do pracy.

(B. D.) Foto: Agerpres

SZTANDAR MŁODYCH — SPORT

Pod Giewontem trenują bokserzy

(Korespondencja własna z Zakopanego)

Piłka krąży z ręki do ręki i atak całą piątką sunie do przodu. Nagle błyskawiczne podanie Wojciechowskiego do Drogosza, który chytrze wystawia Grzelakowi, a ten zdobywa kosza. Trener Szydło zaciera ręce; jego chłopcy grają jak z nut. No dobrze — ale bokserskie nazwiska przy koszu? Coś tu jest nie w porządku, może pomyśleć niejeden z sympatyków sportu. Nic podobnego. Nasi bokserzy trenują koszykówkę jako jeden ze sportów uzupełniających.

Gdy opustoszało boisko i ucichł gwar, rozmawiamy z trenerami i kierownikiem obozu bokserów, ob. Bartniakiem.

Obóz trwać będzie do 27 sierpnia. Zgrupowano na nim 30 naszych najlepszych w tej chwili bokserów. Celem obozu jest przygotowanie ich do drużynowego turnieju w Sofii, który odbędzie się tam w bardzo silnej konkurencji, w dniach od 1 do 9 września.

Dlaczego na miejsce treningów obrano Zakopane, gdy ogólnie wiadomo, że bokserzy najlepiej czują się w Cetniewie?

Otóż Sofia ma podobny klimat i leży prawie na tej samej wysokość co Zakopane. Nauczeni doświadczeniem, że zawodnicy nieprzyzwyczajeni do tej wysokości i ciśnienia, nie mogą w czasie walki złapać oddechu i szybko się męczą, postanowiliśmy trenować w naszej stolicy sportów zimowych, aby uniknąć w Sofii niespodzianek. Ponieważ turniej odbędzie się tam na wolnym powietrzu, dlatego i tu trenujemy i przeprowadzamy sparringi w takich samych warunkach.

Gdy mowa o sparringach zapytujemy trenera Szydłę o formę naszych zawodników. Dość niechętnie mówi na ten temat.

Otóż zawodnicy od Spartakiady niewiele trenowali i wykazali z tego powodu luki w szybkości i kondycji. Każdy z nich ma pewne wady, nad których usunięciem musimy pilnie pracować. Dla przykładu podaję, że Grzelak musi poprawić pracę nóg, Kukier, Drogosz, Niedźwiecki i inni — kondycję itd.

Chłopcy trenują z wielkim zapałem i z dnia na dzień robią widoczne postępy, tak, że jesteśmy dobrej myśli.

Pierwszą fazę treningu poświęcimy na wyrobienie u zawodników kondycji oraz wyeliminowanie indywidualnych wad. W drugiej fazie szczególny nacisk położymy na szybkość. Do formy najprędzej dojść powinni Pietrzykowski, Grzelak i Czajęcki, reszta ma jednak wystarczającą ilość czasu, by też się na czas doszlifować. Na obozie brak Gwardzistów — Stefaniuka, Liedtkego i Kudłacika, którzy wyjechali do NRD. Woźniaka odesłaliśmy do domu za nieusprawiedliwione spóźnienie się na obóz.

A jak z karnością zawodników?—pytamy na odchodnym. Kier. Bartniak odpowiada, że pod tym względem nie ma z nimi najmniejszych kłopotów. Gdy żegnamy naszych rozmówców, bokserzy właśnie trenują na gruszkach i workach. Jakże nie mają solidnie trenować. Sukces warszawski na Mistrzostwach Europy zobowiązuje ich do utrzymania przodującej pozycji w europejskim boksie. A turniej w Sofii będzie dla nich naprawdę trudnym egzaminem.

MARIAN MATZENAUER

Zakończenie Spartakiady Wodnej LPŻ

W Giżycku zakończyła się pierwsza Centralna Spartakiada Wodna LPŻ, rozegrana z udziałem 12-osobowych reprezentacji młodzieży LPŻ owskiej wszystkich województw oraz Warszawy i Łodzi. Ogółem w Spartakiadzie wzięło udział ok 300 zawodników.

Zdecydowane zwycięstwo w punktacji drużynowej odnieśli reprezentanci Wrocławia, zdobywając łącznie 3140 pkt. Drugie miejsce po zaciętej walce — zajął Białystok — 2870 pkt. przed Stalinogrodem — 2260 pkt., Poznaniem—2140 pkt. i Olsztynem — 2080 pkt.

W ostatnich dniach Spartakiady rozegrano mistrzostwa motorowodne LPŻ. W poszczególnych klasach tytuły mistrzowskie zdobyli: desantowa 1000 ccm — Sulażycki (Szczecin), wyścigowa „A" 250 ccm — Herman (Gdańsk), wyścigowa „B" 350 ccm — Sierakowski (Warszawa) oraz wyścigowa „X" 1000 ccm — Majzner (Warszawa).

Robotnicy Niemiec zach. walczą zdecydowanie o podwyżkę płac i poprawę warunków pracy

BERLIN. **Masy pracujące Niemiec zachodnich prowadzą zdecydowaną walkę o poprawę warunków bytu.**

Przykład hamburskich pracowników instytucji komunalnych, transportu i komunikacji, którzy złamali opór władz miejskich i osiągnęli niemal całkowitą realizację swych postulatów, podobnie jak i odważna postawa strajkujących metalowców Bawarii, skłaniają zachodnio-niemieckie masy pracujące do pójścia w ich ślady.

Trwa strajk metalowców w Bawarii. Rozmowy, które prowadził związek zawodowy metalowców z przedsiębiorcami za pośrednictwem ministra pracy Bawarii, nie doprowadziły do pozytywnych rezultatów. Delegacje strajkujących metalowców nadal domagają się podwyżki płac dla robotników i urzędników.

Żądanie znacznego podniesienia płac wysunął związek zawodowy instytucji komunalnych, transportu i komunikacji w Niemczech zach., zrzeszający blisko milion członków.

15 sierpnia odbył się w Essen wiec 8 tysięcy delegatów robotników budowlanych w północnej Westfalii, reprezentujących 200 tysięcy budowlanych. Uczestnicy wiecu żądali poprawy warunków pracy i podwyżki płac.

Poprawy warunków bytu domagają się kategorycznie metalowcy Duisburga, robotnicy żeglugi rzecznej północnej Westfalii, piekarni w Wuppertalu, metalowcy Hesji, tramwajarze Mannheimu i robotnicy zatrudnieni w innych gałęziach gospodarki.

Układy wojenne z Bonn i Paryża są sprzeczne z interesami narodu niemieckiego i narodu francuskiego

Premier Grotewohl udzielił wywiadu korespondentowi „Monde"

PARYŻ. — Dziennik „Monde" opublikował wywiad udzielony przez premiera NRD Otto Grotewohla berlińskiemu korespondentowi tego dziennika Rollandowi Delcour.

Pytanie: Czy uważa Pan, że po pomyślnym zakończeniu konferencji genewskiej i po ostatnich notach radzieckich możliwe jest zwołanie nowej konferencji czterech mocarstw okupujących Niemcy?

Odpowiedź: Owszem, jestem zdania, że po pomyślnym wyniku konferencji genewskiej możliwe są i konieczne wysiłki w kierunku rozwiązania problemu europejskiego i problemu niemieckiego. Dlatego też propozycja ZSRR zwołania w najbliższych miesiącach konferencji w sprawie utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie spotyka się z bezwzględną aprobatą rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Naród niemiecki jest szczególnie zainteresowany w utworzeniu systemu bezpieczeństwa jednoczącego wszystkie państwa w Europie, z uwagi na to, że w ten sposób stworzone by były trwałe warunki zjednoczenia Niemiec i zawarcia z nimi traktatu pokojowego. Wychodząc z tego założenia rząd i Izba Ludowa NRD wyraziły już zgodę na udział w takiej konferencji i w takim układzie o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie.

Pytanie: W jaki sposób zamierza Pan doprowadzić do tego, aby przedstawiciele Niemiec wschodnich i Niemiec zachodnich przedstawili sobie nawzajem swój punkt widzenia mimo stanowiska kanclerza Adenauera wobec NRD?

Odpowiedź: Rząd NRD zawsze podkreślał konieczność przeprowadzenia rokowań w sprawie warunków, które mogłyby zbliżyć Niemcy wschodnie i zachodnie oraz dawał wyraz gotowości przeprowadzenia takich rokowań. Z inicjatywy rządu Izba Ludowa NRD postanowiła w dniu 4 sierpnia 1954 r. wystosować do rządu Republiki Federalnej propozycję wyznaczenia pełnomocników w celu przeprowadzenia rozmów z pełnomocnikami NRD dla ustalenia wspólnego niemieckiego punktu widzenia w sprawie rozwiązania najważniejszych problemów w ramach europejskiego systemu bezpieczeństwa. Jest rzeczą oczywistą, że mimo odmowy kanclerza Adenauera, większość ludności Niemiec zachodnich wypowiada się coraz bardziej stanowczo za porozumieniem między Niemcami.

Odpowiadając na pytanie w sprawie przeprowadzenia powszechnych wyborów w całych Niemczech, Otto Grotewohl oświadczył:

— Zgodnie z niepozbywalnym prawem każdego narodu do decydowania o własnym losie, pokojowe zjednoczenie Niemiec jest przede wszystkim sprawą samego narodu niemieckiego. Uprzednie wycofanie wojsk okupacyjnych jest nieodzowne po to, aby naród niemiecki mógł powziąć nieskrępowaną decyzję w drodze wolnych, demokratycznych wyborów. Niemcy powinni sami przygotować te wybory i przeprowadzić je zgodnie z ordynacją wyborczą, co do której uprzednio sami osiągną między sobą porozumienie.

Na pytanie, jakie byłyby dla Niemiec skutki ratyfikacji przez parlament francuski układów z Bonn i Paryża premier Grotewohl odpowiedział:

Wejście w życie układów z Bonn i Paryża przyczyniłoby się do wskrzeszenia odwetowego militaryzmu w Niemczech zachodnich, co doprowadziłoby do powstania niebezpiecznego ogniska agresji w Europie. Układy te mają na celu przeszkodzenie pokojowemu zjednoczeniu Niemiec i wciągnięcie Niemiec zachodnich do agresywnego ugrupowania militarnego, które umożliwiałoby militaryzmowi niemieckiemu zagrażanie w pierwszym rzędzie zachodnim sąsiadom Niemiec, a więc Francji. Z drugiej strony naród francuski poszedłby na wielkie ryzyko, gdyby Niemcy zachodnie wciągnięte zostały do odwetowej wojny przeciwko Europie wschodniej.

Wynika z tego, że wejście w życie układów z Bonn i Paryża nie może odpowiadać ani interesom narodu niemieckiego, ani interesom narodu francuskiego.

Natomiast współpraca w ogólno-europejskim systemie bezpieczeństwa zbiorowego gwarantującym wszystkim biorącym w nim udział krajom — w przeciwieństwie do europejskiej wspólnoty obronnej — prawo do niezawisłości, suwerenności i równości nadałaby stosunkom francusko-niemieckim całkowicie nową i pokojową formę. W Niemczech, a zwłaszcza w Niemieckiej Republice Demokratycznej istnieją wpływowe, potężne, demokratyczne i pokojowe siły, które mogą zapewnić tego rodzaju pokojowe stosunki między Niemcami i Francją.

Rząd NRD — oświadczył w zakończeniu Grotewohl — jest nadal gotów prowadzić z przedstawicielami Niemiec zachodnich rokowania w sprawie liczebności i uzbrojenia policji w Niemczech wschodnich i zachodnich. Przy istnieniu woli do lojalnego porozumienia łatwo będzie znaleźć procedurę umożliwiającą tego rodzaju rokowania. Jednakże w Niemczech zachodnich obawiają się wyraźnie takich rokowań, ponieważ mogą one utrudnić remilitaryzację Republiki Federalnej.

Jemen wypowiada się za uznaniem Chin Ludowych

Jak podaje czasopismo egipskie „Rosa Al Yussef", ambasador Jemenu w Londynie, Husan Ibrahim, oświadczył korespondentowi tego pisma, że rząd Jemenu „popiera w całej pełni i wita z całego serca ideę uznania Chin komunistycznych".

Ambasador Jemenu wypowiedział się za uznaniem Chińskiej Republiki Ludowej przez wszystkie państwa arabskie.

Deklaracja Indii w sprawie rozejmu w Indochinach

PEKIN. Jak donosi z Delhi agencja Nowych Chin, rząd Indii ogłosił deklarację poświęconą porozumieniom genewskim, kładącym kres działaniom wojennym w Wietnamie, Kambodży i Laosie. **Deklaracja stwierdza, że rząd Indii przyjął te porozumienia z wielkim zadowoleniem i będzie przestrzegał postanowień deklaracji Konferencji Genewskiej z 21 lipca br. oraz w miarę swych możliwości będzie przyczyniał się do realizacji tych postanowień, zwłaszcza gdy chodzi o stosunki Indii z wymienionymi wyżej krajami. Rząd Indii wyraża także nadzieję, że wszystkie zainteresowane kraje będą przestrzegały tych postanowień.**

Rozpoczęcie dekady kultury w Rumunii

BUKARESZT. W związku z przypadającą 23 sierpnia 10 rocznicą wyzwolenia Rumunii dnia 13 bm. rozpoczęła się w kraju dekada kulturalna.

W Bukareszcie i w innych miastach dekadę zainaugurowało otwarcie kiermaszów książkowych. Rozpoczęły się festiwale filmów i sztuk scenicznych.

Na pokaz nowego filmu rumuńskiego pt. „Słońce wschodzi" przybyli przewodniczący Rady Ministrów RRL G. Gheorghiu-Dej, pierwszy sekretarz Rumuńskiej Partii Robotniczej G. Apostol, działacze na polu kultury, przedstawiciele prasy rumuńskiej i zagranicznej.

W Bukareszcie otwarto wystawę grafiki, zorganizowaną przez Ministerstwo Kultury i Związek Plastyków Rumuńskich.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Wspólna 61. TELEFONY: centr.: 8 52 71, 2, 3, 4, 5. Red. Naczelny 8-76-61. Z-ca Red. Naczelnego 8-20 49. Sekretarz Redakcji 8 02 68. Dział Koresp. i Listów 8-07-82. Kier. Administracji 8 02 58. Red. nocna centr. DSP 8-22 01, wewn. 101, 8-56-94. ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p., tel. 8-07-11 i 8-82 51, wewn 65. SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego". PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch", Oddział w Warszawie, Srebrna 12. WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty — Cena mies. — 2.50 zł, kwart. — 7.50 zł, półroczne — 15.00 zł, roczne — 30.000 zł. Zamówienia zbiorowe na pren. zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH". Informacji w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju za zleceniem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Oddział Wydawnictw Zagranicznych P. P. K. „Ruch" Sekcja Eksportu, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 119, tel. 805 05.

5-B-16490